10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„POZBAWIENIE ŻYDÓW PRAW POLITYCZNYCH, ZNISZCZENIE WPŁYWÓW POLITYCZNYCH OBCYCH KAPITALISTÓW PRZEZ RADYKALNĄ PRZEBUDOWĘ USTROJU GOSPODARCZEGO, WYPALENIE ROZPALONYM ŻELAZEM ŚWIADOMYCH AGENTÓW OBCYCH, NAWRÓCENIE NA POLSKĄ WIARĘ POLITYCZNĄ WYZNAWCÓW OBCYCH WZORÓW POLITYCZNYCH — OTO DROGA DO PAŃSTWA NARODOWEGO".

Jan Korolec: „Ustrój polityczny narodu"

Nr. 92 A — Warszawa, środa 23 marca 1938 r. — Rok XIII

Ustawy przeciw agenturom obcym

Wnioski posłów „Jutra Pracy"

Masoneria, obywatelstwo, zmiana nazwisk

Grupa posłów „Jutra Pracy" przygotowuje obecnie cały szereg projektów ustaw, wymierzonych przeciwko żydom oraz przeciwko masonerii i komunizmowi, jako narzędziom żydostwa.

Przede wszystkim więc opracowana została ustawa przeciwmasońska, która ma być zgłoszona do Sejmu już na najbliższym posiedzeniu w piątek. Wnioskodawcą jest poseł Budzyński, który ostatnio zabierał głos w dyskusji nad interpelacją w sprawie posiedzenia loży masońskiej, jakie miało się odbyć w gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie. Przepisy kierowane przeciwko organizacjom masońskim mają mieć oddzielną ustawę karną nie wchodzącą w skład kodeksu karnego. Karze będzie w myśl wniosku podlegało należenie do organizacji masońskiej. Za organizowanie masonerii kara wynosiła by od 10 lat wzwyż, a za przynależność do loży masońskiej od 5 lat. Ponadto projekt ustawy przewiduje karę grzywny w wysokości nieograniczonej.

Drugi projekt ustawy będzie dotyczył rewizji obywatelstwa. Wszystkie osoby, które uzyskały obywatelstwo po roku 1918, będą tego prawa pozbawione i będą je mogły uzyskiwać na mocy oddzielnych decyzji. Ustawa ta ma pozbawić obywatelstwa kilkaset tysięcy żydów rosyjskich, którzy je ongiś uzyskali w sposób wyjątkowy. Ustawę tę ma wnieść poseł Sikorski.

Trzecia ustawa ma dotyczyć zmiany nazwisk. Wnioskodawcą będzie poseł Szczepański. Projekt ustawy przewiduje daleko idące utrudnienia przy zmianie nazwisk. O zmianie nazwiska będzie decydowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, nie zaś jak dotychczas — władze wojewódzkie. Obwieszczenia o zmianie nazwisk będą się mogły ukazywać tylko raz do roku w grudniu w „Monitorze". Zmiana nazwisk bez bardzo istotnego powodu będzie wogóle niemożliwa. Opłata stemplowa od zmiany nazwiska będzie wynosiła 5.000 zł. Uchwalenie tej ustawy uniemożliwi żydom podszywanie się pod polskie nazwiska.

Ustawa będzie przewidywała dwa wyjątki od ogólnej zasady. Jeden z nich będzie dotyczył spolszczenia nazwisk drobnej szlachty kresowej, której nazwiska uległy zruszczeniu. Drugi wyjątek będzie dotyczył nazwisk ośmieszających lub hańbiących. W obydwu tych wypadkach będzie przewidziany ulgowy tryb zmiany nazwisk.

Czwarta ustawa będzie zawierać przepisy, obostrzające nostryfikację dyplomów zagranicznych, utrudniając w ten sposób żydom, kończącym wyższe zakłady naukowe za granicą, pracę zawodową na terenie Polski. Projekt ten wniesie poseł de Thun.

Ponadto grupa posłów „Jutra Pracy" przygotowuje dalsze ustawy, między innymi obostrzenie sankcji za akcję komunistyczną.

Dziś proces o Wyszonki

24 narodowców przed sądem

Dziś rozpoczyna się w Łomży przed Sądem Okręgowym proces 24 narodowców oskarżonych o dokonanie w październiku r. ub. najścia zbrojnego na miejscowość Wyszonki Kościelne pow. Wysoko Mazowieckiego. Jak wiadomo, najście to zostało udaremnione przez policję, która uprzedzona w drodze konfidencjonalnej obsadziła Wyszonki i przyjęła napastników ogniem karabinowym. W rezultacie utarczki został zabity narodowiec ś. p. Antoni Czajkowski.

W rezultacie urządzonej następnie obławy kilkanaście osób aresztowano, z tego 24-ch narodowców oskarżono o udział w najściu.

Droga do Katalonii otwarta

Przerwany front rządowy w Hiszpanii

2.000 żołnierzy padło pod Val de Algorfa

SALAMANCA, 22. 3. Kilkakrotne bombardowanie Barcelony, jakie przeprowadziło lotnictwo gen. Franco, wywołało popłoch wśród mieszkańców, to też dochodzi do zamieszek, które bardziej jeszcze niekorzystnie wpływają na postawę wojsk rządowych.

Równocześnie z akcją lotnictwa gen. Franco rozpoczął ostre ataki na wszystkich frontach. W wyniku zaciętych walk, w dniu dzisiejszym wojska gen. Franco, dokonały ponownego przerwania frontu wojsk rządowych. Przerwanie frontu rządowego nastąpiło na szosie Alcanis Gardeeza i wojska powstańcze zajęły miasto Val de Algorfa.

Jak bardzo zacięte były walki świadczy fakt, że straty wojsk rządowych wynoszą około 2000 żołnierzy.

W ręce wojsk gen. Franco wpadły obfite materiały wojenne, m. in. około 300 karabinów maszynowych.

Zajęte przez wojska powstańcze stanowisko było główną linią obronną wojsk rządowych, bardzo umocnioną, broniącą dostępu do Katalonii. Wojska rządowe obecnie cofają się w popłochu, nie stawiając niemal żadnego oporu. Ludność cywilna entuzjastycznie wita oddziały powstańcze, przychodząc im mimo wyniszczenia z pomocą.

Aresztowania w Jerozolimie

JEROZOLIMA, 22. 3. Aresztowano 4 członków rodu Abdin pod zarzutem dokonania zamachu na szeika Juni Husseini, który został wczoraj ciężko ranny w starej dzielnicy Jerozolimy.

Aresztowano również pod zarzutem działalności terrorystycznej kadi'ego (sędziego muzułmańskiego) w Haifie oraz administratora sądu muzułmańskiego.

Redaktor „Głosu Lubelskiego" i 9 narodowców

Skazani na grzywny i areszt

(JK) W ubiegłą sobotę władze policyjne w Lublinie aresztowały 10 narodowców, a między innymi i redaktora „Głosu Lubelskiego", Brunona Morzyckiego oraz leadera Stronnictwa Narodowego w Lublinie, dr. Majewskiego. Przyczyną aresztowania stało się przemówienie, które red. Morzycki wygłosił z balkonu domu dr. Majewskiego przy ul. Krak. Przedmieście.

Dr. Majewski i niejaka pani Wilhelmanówna zostali zwolnieni od odpowiedzialności karno-administracyjnej i natychmiast zwolnieni, natomiast pozostali, pod zarzutem przekroczenia ustawy o zgromadzeniach i za zakłócenie spokoju publicznego stanęli przed władzami starościńskimi na rozprawie karno - administracyjnej po 48-godzinnym przebywaniu w areszcie.

W wyniku rozprawy skazani zostali: Łukasz Gołębiowski na 5 dni aresztu, Jerzy Ruszkowski na 30 zł. grzywny lub 5 dni aresztu, Bolesław Gąszczyk — 20 zł., lub 4 dni aresztu, M. Drozd — 7 dni bezwzględnego aresztu, Jan Chmielewski — 14 dni bezwzględnego aresztu, Leon Świerczyński prezes sekcji akademickiej Stronnictwa Narodowego — na 200 zł., redaktor Brunon Morzycki — 500 zł. lub 30 dni aresztu i Eugenia Woźniakówna — na 10 zł. grzywny lub 3 dni aresztu.

Zarówno fakt aresztowania wymienionych osób, jak i wyroki starościńskie wywołały w Lublinie duże wrażenie.

Własnymi autami powrót żydów

Ze Lwowa donoszą, że przybyła tu pierwsza paczka żydów z Wiednia. „Śmietanka" przyjechała własnymi autami. Z właściwą tej rasie zdolnością do przejaskrawiania wypadków — zbiegli żydzi opowiadają o nieprawdopodobnych ekscesach, jakich dopuszczają się w Wiedniu hitlerowcy.

Ze względu na ostre przepisy dewizowe wprowadzone ostatnio w Wiedniu przez nowy rząd — przybyli nie przywieźli ze sobą większej gotówki liczą jednak „jako obywatele polscy" na pomoc naszych władz.

Pozostali w Wiedniu żydzi, chcąc zabezpieczyć sobie nietykalność, — noszą w klapach marynarek orzełki polskie. Podobno jedna z firm żydowskich w Warszawie produkująca orzełki — zwiększyła znacznie swoją produkcję, wysyłając zwiększone transporty do Wiednia. Dzisiejsza lwowska prasa brukowa ubolewa, że największy dziennik austryjacki pamiętający czasy świetności monarchii i podobno „najlepszy" w Austrii oraz bardzo poczytny we Lwowie, wśród żydów — „Neue Freie Presse" — przeszedł w ręce hitlerowców.

T. K.

Francja w sidłach Bluma

dziś na str. 3-ej

Szwajcaria oczekuje napadu

ZURICH, 22. 3. Szwajcaria znacznie wzmocniła ochronę pogranicza austriackiego. Pozatym wszyscy wojskowi piloci szwajcarscy zostali wezwani do służby czynnej. Pozostaną oni w pogotowiu na wypadek napadu ze strony Niemiec.

Kto uczestniczy w plebiscycie austriackim

BERLIN, 22. 3. Do wzięcia udziału w plebiscycie austriackim upoważnieni są wszyscy mężczyźni i kobiety, posiadający obywatelstwo austriackie i urodzeni przed 10 kwietnia 1918 r.

Prócz nich będą mieli prawo głosowania wszyscy wysiedleni po roku 1933 z Austrii i pozbawieni obywatelstwa austriackiego.

Bilans

Ostatni tydzień w Polsce przeszedł pod znakiem zatargu z Litwą. Przyjęcie przez Litwę ultimatum polskiego, zakończyło zatarg i pozwala opinii zwrócić uwagę na inne zagadnienia polityki zagranicznej i wewnętrznej. Warto więc tydzień litewski zamknąć pewnym bilansem.

Dziś jeszcze jest rzeczą przedwczesną mówić o tym, jakie będą dalsze skutki przyjęcia ultimatum polskiego przez Litwę i nawiązania stosunków dyplomatycznych, w szczególności, jak się ułożą wzajemne stosunki polsko - litewskie. Mamy prawo przypuszczać, że nawiązanie tych stosunków może zapewnić Polsce cały szereg konkretnych korzyści.

Natomiast można już w całej pełni zrobić bilans skutków, jakie dała sprawa litewska w stosunkach wewnętrznych Polski. Niewątpliwie poważnym, dodatnim skutkiem jest podniesienie się samopoczucia narodu polskiego. Sukces litewski, choć nie załatwił bolączek stosunków polsko-litewskich, wpłynął na to, że Polacy poczuli się w chwili poważnej jednolitym narodem.

Z pewnych kół stawia się zarzuty, że w sprawie litewskiej nie odnieśliśmy takiego sukcesu, na jaki można było mieć nadzieję. Nie jesteśmy w stanie całkowicie odpowiedzieć na pytanie, jakie były możliwości Polski w ostatnim sporze. Aby wydawać sądy obiektywne, trzeba znać całkowite podłoże międzynarodowe, na tle którego rozwijał się konflikt. Nie ma rzeczy szkodliwszej, jak lekkomyślne i pohopne wyrokowanie w sprawach zagranicznych.

Trzeba nadto zważyć, że społeczeństwo polskie, jak to stwierdzają zresztą i przedstawiciele obozu sanacyjnego, jest w dekompozycji. Droga więc do sukcesów międzynarodowych prowadzi poprzez zmobilizowanie wewnętrzne społeczeństwa, poprzez zorganizowanie jednego, wielkiego, nowoczesnego obozu narodowego.

Jeśli się chce dziś budować trwałe fundamenty przyszłej ekspansji polskiej, to obok mobilizacji wewnętrznej społeczeństwa polskiego trzeba nadto pracować nad wyplenieniem ideowych obcych agentur na terenie Polski. Obcy wpływ ideowy na terenie Polski jest nadal tak silny, że wprzęga często w swój rydwan zupełnie nieświadome tego grupki i pisemka polityczne.

Ostatni sukces podniósł na duchu społeczeństwo polskie. Powinien stać się bodźcem, przyśpieszającym wewnętrzną mobilizację polityczną i w ten sposób przygotować naród polski do ciężkich walk, jakie nas czekają w przyszłości.

J. K.

Paragraf aryjski w Zw. Teatrów Swietln.

KATOWICE, 22. 3. (tel. wł.). Dziś, w środę odbędzie się w Katowicach w Sali Wypoczynku Walne Zebranie Związku Teatrów Świetlnych wojew. śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego, na którym m. in. ma być uchwalony paragraf aryjski.

Nadto ma być omawiana sprawa zniesienia podatku widowiskowego i opłat na rzecz Funduszu Pracy oraz Czerwonego Krzyża.

Wzrost Zachmurzenia

Jeszcze pogoda słoneczna i ciepła z tendencją do powolnego wzrostu zachmurzenia.

Umiarkowane wiatry zachodnie. Przejrzystość powietrza dobra.

Ruch narodowo - radykalny zwycięży

„ABC" dla Śląska

Oddział „ABC" w Katowicach, ul. Stawowa 16 — tel. 318-28.

Żydzi doprowadzili do ruiny

Centralną Targowicę w Mysłowicach

KATOWICE, 22. 3. (Kor. wł.) Od wielu lat gminy śląskie znajdują się na drodze do poszukiwań przez godne zaufania osoby nowych źródeł dochodów, które miałyby zasilać poszczególne kasy miejskie.

Typowym przykładem takiej transakcji będzie proces karny przeciwko członkom zarządu Centralnej Targowicy w Mysłowicach, który odbędzie się w najbliższych dniach przed Izbą Karną w Katowicach.

Centralę Targowicką wybudowano kosztem około 7 milionów złotych, przy czym na częściowe pokrycie kosztów zużyto pożyczkę amerykańską. Spodziewano się wówczas, iż dług zostanie spłacony w krótkim czasie z milionowych dochodów Targowicy.

ŻYDOWSKA KONKURENCJA

Kalkulację tę przeprowadzili oczywiście radni mysłowiccy bez uwzględnienia żydowskiej konkurencji z pobliskiego Sosnowca. Skończyło się na tym, iż całe transporty trzody chlewnej omijały Mysłowice i były kierowane do sąsiedniej targowicy w Sosnowcu, prowadzonej przez kupców żydowskich, którzy byli silnie popierani przez Warszawską Organizację Trzody Chlewnej. Jakkolwiek Targowica w Mysłowicach była wygodniejsza od sosnowieckiej pod wszelkimi względami, to jednak ze względu na większe opłaty podatkowe, nie korzystano z targowicy mysłowickiej.

Sanacyjni radni miejscy z Mysłowic zrozumieli wreszcie, iż muszą ustąpić sprytnym kupcom żydowskim z Sosnowca i Warszawy i w tym stanie rzeczy Mysłowice rozpoczęły pertraktować z Warszawską Organizacją Trzody Chlewnej o wydzierżawienie Targowicy w Mysłowicach.

DYKTATORZY

Otworzono spółkę, której udziałowcami byli: miasto Mysłowice w sumie 9 tysięcy złotych, Kazoń, Fruchthaendler, Woskowicz i inni. Początkowo kapitał zakładowy wynosił 27 tysięcy złotych, jednak następnie podwyższono go do 100 tysięcy złotych.

Większość udziałów znajdowała się w rękach Kazonia i Fruchthaendlera, to też ci stali się prawdziwymi dyktatorami na Centralnej Targowicy. Dzierżawcy Centralnej Targowicy zgodzili się płacić miastu po 500 tysięcy złotych rocznego czynszu, jednak umowa nie została dotrzymana, gdyż kierownictwo Centralnej Targowicy nie było w stanie wypłacić tej kwoty.

Najpierw miasto zgodziło się skreślić Centralnej Targowicy 100 tysięcy zł. zaległego czynszu, dalej na sienie 332 tysiące złotych strat, a wreszcie zgodzono się na obniżenie czynszu rocznego do kwoty 370 tysięcy złotych. By ratować Centralną Targowicę od bankructwa, Rada Mysłowic zgodziła się gwarantować za pożyczkę, jaką zaciągnęła Targowica w sumie pół miliona złotych.

500 TYS. STRAT

W akcie oskarżenia, zawierającym 220 stron pisma maszynowego zarzuca się oskarżonym dyrektorom Centralnej Targowicy, iż poszkodowali prowadzone przez siebie przedsiębiorstwo na około pół miliona złotych, gdyż w interesach prywatnych posługiwali się funduszami Targowicy. Kazoń i Fruchthaendler zarobili około 2 miliony złotych obrotów, wywożąc trzodę do Austrii, Czechosłowacji i innych państw. Dostawy te były finansowane przez kasę Centralnej Targowicy, jednak sum tych nie księgowano w książkach przedsiębiorstwa i w ten sposób sprytni kupcy żydowscy zdołali ukryć przed Radą Miejską właściwe oblicze Centralnej Targowicy. Z braku należytej kontroli miasto Mysłowice straciło na całej transakcji olbrzymią sumę. W związku z czym zawieszono w urzędowaniu burmistrza dr. Karczewskiego i postawiono go w stan oskarżenia.

POWAGA SEJMU

We wtorek dr. Karczewski, będący posłem na sejm Śląski nie zasiądzie jednak na ławie oskarżonych wspólnie z Kazoniem i Fruchthaendlerem, nie godzi się bowiem na to sejm Śląski, którego część posłów stwierdziła, iż wobec burm. Karczewskiego można wyciągnąć konsekwencje na drodze dyscyplinarnej. Posłowie stwierdzili równocześnie, iż przez wydanie sądom posła Karczewskiego powaga instytucji Sejmu zostałaby narażona na szwank.

SENSACJE

KATOWICE, 22. 3. (tel. wł.). Sensację stanowi powództwo cywilne wytoczone przez magistrat m. Mysłowic przeciwko oskarż. Kazoniowi i Fruchtendlerowi o zapłacenie 120 tys. zł. tytułem wyrządzonych miastu szkód. Niezależnie od tego magistrat zastrzegł sobie prawo dochodzenia dalszych sum wynikłych na skutek przestępczej działalności oskarżonych.

Nie mniejszą sensacją jest fakt, że magistrat m. Mysłowic wniósł powództwo cywilne na prawie ubogich, zwalniającym go od zapłacenia opłaty sądowej, wynoszącej około 3 tys. złotych. Sąd przyznał magistratowi prawo ubogich na podstawie zaświadczenia Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Wtorkowy dzień procesu upłynął na odczytywaniu aktu oskarżenia, sprawdzaniu personalii oskarżonych.

O niezwykłym tupecie pewności siebie oskarż. Kzonia świadczy fakt, że na pytanie przewodniczącego sądu co o zawód oskarżony Kazoń odpowiedział dosłownie: „Bo ja wiem, czekam jeszcze na stanowisko dyrektora Centralnej Targowicy".

Teatr na Śląsku

REPERTUAR TEATRU IM. STAN. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH:

Środa: g. 20 „Skiz".

Czwartek: g. 20 „Tekla".

REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO NA PROWINCJI:

TARN. GÓRY: Środa, godz. 20-ta „Tekla".

BIELSKO: czwartek, g. 19.30 „Skiz".

Bielszowice: piątek, g. 19 „Tekla"

Inwestycje elektrowni śląskiej

KATOWICE, 22. 3. (tel. wł.). — Śląskie zakłady elektryczne przystąpiły do przeprowadzenia nowych inwestycji wewnętrznych, mianowicie, powstał projekt budowy własnych gmachów i reorganizacji personelu technicznego.

W ub. roku poczyniono inwestycje sięgające 900 tys. zł., a obecnie przewidziano na te cele około 3-ch milionów złotych.

Inwalida Zmarł z głodu

KATOWICE, 22. 3. (tel. wł.). W mieszkaniu własnym w Katowicach - Załężu znaleziono zwłoki inwalidy Andrzeja Ligonia, który zmarł z głodu.

Potworny samosąd

Chciel żywcem spalić sołtysa i mierniczych

WILNO, 22. 3. W powiecie wilejskim dokonano w nocy z poniedziałku na wtorek potwornej zbrodni. Kilku mieszkańców wsi Mickiewicze, powi wilejskiego, niezadowolonych z wyniku komasacji, podpaliło swoją wieś w kilku punktach. Żywiąc szczególną urazę do sołtysa Dremlonka i mieszakjących u niego mierniczych: J. Asanowicza, E. Cierecha i H. Jankowicza, usiłowali uniemożliwić im ucieczkę z palącego się budynku, obstawiając dom ze wszystkich stron. Gdy ci starali się opuścić płonący budynek, podpalacze, na czele z niejakim Muśką, wpadli na nich i ciężko poranili nożami Dremlonka i jego rękę.

Asanowicz i Jankiewicz cofnęli się z powrotem do płonącego budynku, chcąc ratować się przez okno. Muśko starał się to im uniemożliwić, grożąc widlami. Wówczas Asanowicz wydobył rewolwer strzelił parokrotnie, zmuszając podpalaczy do ucieczki.

W rezultacie podpalenia spłonęło doszczętnie 9 gospodarstw wraz z żywym i martwym inwentarzem. Straty sięgają 40.000 złotych. Dwóch sprawców podpalenia ujęto.

Dziecko Żywcem ugotowane

KATOWICE, 22. 3. (Kor. wł.) W Radzionkowie, w pow. tarnogórskim, miał miejsce wstrząsający wypadek, któremu uległa 2-letnia Irena Luźniakówna. Mianowicie wskutek nieostrożności i braku dozoru rodziców dziewczynka wpadła do garnka z wrzącą wodą i doznała tak ciężkich poparzeń, że przewieziona do szpitala, zmarła.

MARZEC **23** ŚRODA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
5 — 5	17 - 52
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
0 - 57	9 - 11
Dł. dnia	Przybyło
12—17	4— 33

Dziś św. Feliksa
Jutro św. Gabriela

POMORZE

KINA W BYDGOSZCZY

APOLLO: „Na drapaczu"

KRISTAL: „Muzyka dla Ciebie".

KAPITOL: „Ludzie Wisły".

MARYSIEŃKA: „Człowiek z blizną".

TEATR MIEJSKI

W środę: „Antychryst".

ZBRODNICZY ZAMACH

INOWROCŁAW. (a). W kościele garnizonowym w Inowrocławiu na ołtarzu znaleziono niedopaloną świecę, przy pomocy której sprawca usiłował podpalić drzwiczki tabernaculum. Prawdopodobnie spłoszono go, ponieważ nie zabrano z kościoła przedmiotów wartościowych. Należy przypuszczać, że chodziło tylko o znieważenie Najśw. Sakramentu.

NOWA ŚWIETLICA ŻOŁNIERSKA

BYDGOSZCZ. (a) Związek Fabrykantów w Bydgoszczy ufundował miejscowemu pułkowi pancernemu piękną świetlicę, mogącą pomieścić 120 żołnierzy. Artysta malarz Hawryłkiewicz zapojektował meble i urządzenie w stylu kaszubskim, p. płk. Meyer dostarczył lokalu, a p. por. Romiszewski zajął się ostatecznym urządzeniem wnętrza. Poświęcenia dokonał ks. kan. Szacki.

WIELKI POŻAR POD SĘPÓLNEM

SĘPÓLNO. (a) Iskry z komina zabudowań rolnika Tomasa w Sikorzu pod Sępólnem, wskutek silnego wiatru, przerzuciły się na oberżę Leona Śródeckiego. Spłonął cały dom. Wicher rozniósł iskry i płonące żagwie na pobliskie zabudowania Stępczyńskich i Łuczyńskich. Ogień zniszczył doszczętnie dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarczymi p. Łuczyńskiego, zabudowania gospodarcze p. Stępczyńskiego, wreszcie uległ częściowemu strawieniu przez pożar i zniszczeniu budynek gminy.

LUBLIN

ODZNACZENIE SĘDZIÓW I URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH

(JK) W Lublinie, w ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość dekoracji sędziów i urzędników sądowych, zasłużonych około rozwoju sądownictwa w Polsce.

W uroczystości wzięli udział: prezes Sądu Apelacyjngo Sekutowicz, prezes Sądu okręgowego dr. Bryła oraz wiceprezesi. Uroczystość zagaił prezes Sekutowicz, wygłaszając piękne i głębokie przemówienie, w którym podkreślił, że: „polscy prawnicy, wznosząc zręby sądownictwa polskiego, stworzyli pierwszy organizacyjny czyn Narodu, zdobywającego Samodzielność państwową". Dalej mówca podkreślił szczególne zasługi weteranów sądownictwa oraz wyraził żal, iż podniosłej tej uroczystości nie dało się połączyć z 20-leciem sądu polskiego.

Z kolei p. prezes Sekutowicz dokonał dekoracji 43 sędziów i urzędników sądowych.

DEKORACJE DZIAŁACZY PCK

(JK) W lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża w Lublinie odbyło się uroczyste posiedzenie PCK, w czasie którego Inspektor Armii, gen. Osiński dokonał dekoracji zasłużonych działaczy PCK.

ZBIÓRKA LEGII AKADEMICKIEJ K.U.L.

(JK) Na Placu Litewskim w Lublinie odbyła się w ub. niedzielę zbiórka L. Akademickiej K.U.L. w szyku wojskowym z oficerami na czele. Akademicy wysłuchali przemówienia i hymnu narodowego.

PRZYBÓR WODY W POW. GARWOLIŃSKIM

(JK) Poziom wody na Wiśle na terenie pow. Garwolińskiego podniósł się do 2 metrów ponad normalny stan.

W miejscach niskich i tam, gdzie są stare wały, przyległe grunty będą podmakały. Jednakowoż na razie nie grozi niebezpieczeństwo powodzi.

WILNO

REPERTUAR TEATRÓW: Teatr na Pohulance "Wielka miłość". Teatr Lutnia „Trzej Muszkieterowie".

ODJECHALI DO PALESTYNY

Kilkanaście rodzin żydowskich opuściło Wilno, przenosząc się na stałe do Palestyny. Odjeżdżających żegnał tłum krewnych i znajomych. Haluce odśpiewali hymn żydowski p. t. „Hatykwo". (s.).

MEJSZAGOŁA BEZ WÓDKI

Podczas targu poniedziałkowego w Mejszagole obowiązywał zakaz sprzedaży wyrobów alkoholowych. Mimo zwiększonej załogi policyjnej i zakazu wyszynku wódki żydowscy straganiarze i handlarze nie pojawili się na jarmarku.

NAPAD RABUNKOWY

Na kupca żyda Izraela Szalubskiego z Oszmiany, jadącego traktem do Iwieńca, napadli dwaj rabusie, jeden z nich począł go dusić, a drugi bić po głowie. Kupiec wystrzelił, raniąc w nogę jednego z napastników. Rabunek nie udał się. (s.).

KREW W RESTAURACJI

W restauracji Segała przy ul. Żydowskiej, miał miejsce tragiczny wypadek; działo się to o północy. Była tam para narzeczonych, która się z sobą posprzeczała, w wyniku czego narzeczona Danuta Dąbrowska poprzecinała sobie żyły rąk i zalała krwią całą restaurację, zaś narzeczony pod pretekstem pójścia do pogotowia zbiegł. Chorą odwieziono do szpitala św. Jakuba. (s.).

Kronika Piotrkowa Tryb.

UWAGA KRAWCY

Placówka polska, skład materiałów p. Jana Łanika, ul. Sieradzka 4), członka Zw. Polskiego utrzymuje stosunki handlowe tylko z firmami polskimi. Ceny materiałów są niższe niż u żydów.

ROBOTNICY PIOTRKOWA PRZECIW KOMUNISTOM

W dniu 20 b. m. odbyło się zebranie Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Szklanego „Praca Polska", przy ulicy Narutowicza 15 m .1. Uchwalono rezolucję potępiającą krwawy mord w Luboniu. W rezolucji podniesiono, że tylko radykalna zmiana dzisiejszych stosuków i zaprowadzenie Nowego Ładu usunie na stałe grozę komunizmu w Polsce. Po odśpiewaniu „Hymnu Młodych" zebranie zakończono.

ROZWÓJ „ABC" W PIOTRKOWSKIM

We wsi Milejów pow. Piotrków w ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie przeciwkomunistyczne. Przed i po zebraniu kolportowano z dużym powodzeniem pismo narodowo - radykalne „ABC".

PRACA DLA ŻYDA

Niejaka p. A. Birska zam. w Józefwie pod Warszawą, a mająca kamienicę przy ul. Narutowicza 19 i Sienkiewicza 15, zatrudnia żyda Horonicza w charakterze administratora.

CHRZEŚCIJAŃSKA PLACÓWKA

Powstała w Piotrkowie chrześcijańska placówka bielizny i galanterii damskiej przy ul. Sienkiewicza 13 p. Jerzego Nizińskiego, członka Związku Polskiego.

POZNAŃ

TEATR POLSKI: „Niespodzianka".

TEATR WIELKI: środa 23. 3. „1001 noc". Przedstawienie związkowe".

KINA

ADRIA: „Za cudze winy".

APOLLO: „Książątko".

CORSO: „Cowboy Bohater".

GLORIA: „Skłamałam".

GWIAZDA: „Królowa Wiktoria".

METROLOLIS: „Maskarada".

OŚWIATOWE T. C. L.: Kłopoty sportowca".

RENAISSANCE: „Ostatnia salwa".

SFINKS: „Niewinnie się zaczęło".

SŁOŃCE: „Pieśniarz jej Wysokości".

ŚWIT: „Zbieg z San Quentin".

TĘCZA - ŁAZARZ: „Siódme niebo".

TĘCZA - WILDA: „Tajemnica starego zamku".

WILSONA: „Ku wolności".

UCHWAŁY HARCERZY

Jak donosiliśmy w niedzielę odbył się w Poznaniu walny zjazd harcerski pod przewodnictwem prof. Maresza z Rydzyny. Po przemówieniach delegatów władz państwowych, armii i miasta Poznania, wygłosił referat prof. Balcerek n. t. wartości wychowawczych obozów harcerskich.

Uchwalono m. in. domagać się zakazania używania przez młodzież socjalistyczną nazwy „Czerwone Harcerstwo", uniemożliwienia wydawania pisma harcerskiego „Zagończyk", redagowanego przez narodową starszyznę harcerską, oraz odrzucono bez poddania pod dyskusję i głosowanie wniosek dotyczący wyjaśnienia słynnego „Czwórporozumienia". Zjazd był słabo obesłany i przeważali nauczyciele oraz urzędnicy państwowi. Głosy niezależnych harcerzy były dość liczne, lecz przewodniczący zjazdu prof. Maresz nie dopuszczał do poruszania „drażliwych" tematów.

WIECZORNICA SŁOWIAŃSKA

Komitet Stowarzyszeń Słowiańskich w Poznaniu zorganizował w Auli Uniwersytetu wieczornicę słowiańską. Słowo wstępne wypowiedział b. prezydent m. Poznania p. Cyryl Ratajski. Na temat „Więzy wspólnoty słowiańskiej" mówił ppłk. Antoni Chocieszyński. W części artystycznej wystąpili pp. Dudicz- -Latoszewska, Józef Woliński, Olga Karpacka, oraz chór „Echo" pod dyr. p. Raczkowskiego. Całość wywarła na licznych uczestnikach wieczornicy bardzo korzystne wrażenie. (ks.).

PRZED ŚWIĘTEM 3-GO MAJA

Towarzystwo Czytelni Ludowych prosi wszystkie organizacje społeczne, by wysłały swych delegatów na zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu Święta Narodowego 3-go Maja, które się odbędzie w czwartek, dnia 24 b. m. o godz. 17.30 w Ratuszu, w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

KURS PILOTAŻU

Okr. Wojew. LOPP w Poznaniu otwiera kursy pilotażu szybowcowego, praktycznego w Fordonie. Pierwszy kurs wyszkolenia pilota szybowcowego kat. A i B będzie trwał od 22 marca do 22 kwietnia, ostatni kurs od 15 października do 15 listopada 1938 r. Czas trwania jednego kursu około 28 dni.

„Żydowska dobroczynność"

Samobójstwo żyda z żalu po 400 złotych

66-letni Szmul Frajmaa był współwłaścicielem domu przy ul. Krochmalnej 63. Drugim właścicielem domu był Maks Geldblum. Frajman sam inkasował komorne ze swej połowy domu; był on człowiekiem bardzo zamożnym, posiadając w Warszawie jeszcze kilka kamienic.

Z czasem między współwłaścicielami doszło do nieporozumień i Geldblum podał Frajmana do sądu o oszczerstwo. Na rozprawie strony pogodziły się, lecz Frajman tytułem moralnej rekompensaty zobowiązał się wpłacić na żydowskie towarzystwo dobroczynne 400 zł. Stratą tej sumy tak przejął się, że popełnił samobójstwo trując się gazem świetlnym.

Awantura w kościele

Niezwykłe zajście przed ślubem

Niezwykłe zajście wydarzyło się w kościele św. Aleksandra w poniedziałek o godzinie wpół do 6-ej wieczorem. Miał tu odbyć się ślub 24-letniej Anieli Durnaj z 27-letnim szewcem Józefem Duckim. Gdy byli w zakrystii załatwiając formalności przedślubne, wbiegła tu jakaś kobieta i butelką zadała cios w głowę Duckiemu. Gdy w obronie napadniętego stanął ks. Jan Stolarczyk, napastniczka rzuciła się na niego, szarpiąc sutannę. Gdy kobietę obezwładniono, szarpała się jeszcze, wołając w kierunku Duckiego:

— Daj dzieciom chleba i wtedy bierz ślub!

Gdy awanturnicę siłą usuwano z kościoła trzasnęła ona drzwiami tak gwałtownie, że przycięła księdzu rękę. Wezwany policjant zaprowadził awanturnicę do komisariatu, gdzie jednak nie chciała wymienić swego nazwiska, ani adresu. Ducki uporczywie twierdzi, że jej nie zna.

Przybyły lekarz opatrzył rannego w głowę Duckiego i założył opatrunek księdzu, po czym przy zamkniętych drzwiach odbyła się uroczystość ślubna.

Ghetto w halach Mirowskich

wprowadzają kupcy-chrześcijanie

Od pewnego czasu na terenie hal Mirowskich prowadzona jest akcja zmierzająca do oddzielenia straganów polskich od żydowskich. Akcję tę prowadzi jeden z chrześcijańskich związków kupieckich. Sprawa ma być załatwiona w ten sposób, że Związek zamierza wydzierżawić od miasta pewną część placu targowego, a następnie odda go do użytku wyłącznie swoich członków. Słuszność tej akcji oczywiście nie ulega żadnej dyskusji, gdyż tylko w tym wypadku publiczność kupująca w halach będzie mogła od razu trafić do kupca polskiego. Na podziale tym zyskają również kupcy polscy w tym sensie, że odgrodzą się od brudów, jakie niepodzielnie panują w straganach żydowskich.

„Patriota litewski"

chciał popełnić samobójstwo

ale się rozmyślił

KOWNO, 22. 3. Wielkie wrażenie wywołała tu w sobotę wiadomość o samobójstwie popularnego piłkarza litewskiego Lingsa, które miało być protestem przeciwko przyjęciu ultimatum polskiego. Lings wychodząc wieczorem w sobotę, pozostawił list w którym oświadcza, że „nie może znieść hańby jaką okryła się Litwa, kapitulując wobec Polski i dlatego odbiera sobie życie".

W poniedziałek, po dwudniowej nieobecności, Lings powrócił do domu. O przyczynach swego „zmartwywstania" mówi bardzo niechętnie.

„Zabiłem szatana"

Niezwykły obłęd młodego sekciarza

WŁODZIMIERZ WOŁ., 21. 3. 31-letni Józef Hordijewicz, prawosławny, przed kilkoma dniami przystąpił do sekty „Sztundystów" we Włodzimierzu. Widocznie nauka sekciarzy wywarła na młodym parobku tak silne wrażenie, że wpadł w obłęd i w przystępie szału zamordował ojca.

Niezwykłe morderstwo miało przebieg następujący: Hordijewicz powrócił wieczorem z zebrania „Sztundystów" i podczas kolacji, spożywanej w towarzystwie 78-letniego ojca, matki i rodzeństwa, wyjął z kieszeni kawałek opłatka i zaproponował podzielenie się nim z obecnymi.

Twierdził on, że jest to równoznaczne z przyjęciem Komunii św.

Wszyscy, z wyjątkiem ojca, zastosowali się do życzenia sekciarza. Opór ojca wywołał u Hordijewicza atak wściekłości. Porwał on siekierę i rzucił się z nią na starca, a gdy ten uciekł do sąsiedniego domu, szaleniec dopędził go na schodach i rozpłatał mu głowę uderzeniem siekiery. Po dokonaniu potwornej zbrodni, wybiegł na ulicę i wymachując okrwawioną siekierą wykrzykiwał:

Zabiłem szatana! Zabiłem szatana!

Szaleńca obezwładniono. Zdradzał on wyraźne objawy obłędu.

Francja w sidłach Bluma

Rządy masonów, żydów i komunistów

(Od własnego korespondenta)

Paryż, 17 marca.

Po pięćdziesięciu dniach niebardzo chlubnych rządów runął dość na ogół niespodziewanie gabinetu „brata“ Chautemps, trzeci z kolei gabinet fołksfrontu od czasu pięknych, pełnych różowych nadziei wyborów majowych z 1936 roku. Skomplikowanie sytuacji na terenie międzynarodowym oraz zbytnie odchylenie linii polityki wewnętrznej gabinetu „pięknego Kamila“, od wytycznych ustalonych przez rządzący sanhedryn fołksfrontowych elementów sprawiły, że na widownie znów wystąpił zły duch Francji, Lejba Blum.

TRICK MIN. DORMOY

Sygnałem do ataku stało się zwolnienie z więzienia bohaterskiego księcia Pozzo di Borgo, zwolnienie wykazujące jasno, że cała z takim ogromnym wysiłkiem montowania afera Kagulardów po trzech miesiącach śledztwa okazała się jeno reklamowym trickiem b. min. spraw wewnętrznych Maxa Dormoy rozdętym umiejętnie i do niebywałych rozmiarów przez prasę fołksfrontu; chodziło w niej tylko o przerażenie najszerszych rzesz t. zw. „fujar“ (poires) w „czerwonej“ i bulwarowej prasie, w laickiej szkole, i na przedwyborczym wiecu systematycznie a umiejętnie i skutecznie straszonych widmem „krwawej“ „zacofanej“, „średniowiecznej“, „faszystowskiej“ dyktatury.

Zwolnienie ks. Pozzo di Borgo otworzyć musiało jednocześnie wrota więzienne i innych jego towarzyszom niedoli, dobrym patriotom i bohaterom wojny światowej, katowanym według „znanych wzorów przez policję demokratycznej i liberalnej republiki. Mniejsze pieski i większe prasowe kanalie na łamach fołksfrontowych organów od szeregu miesięcy domagające się natychmiastowego rozstrzelania gen. Dusseigneura i jego towarzyszy, wpadły w szał, a porte-parole Bluma w łonie gabinetu żyd, min. oświaty, Jan Zay, na wiadomość o zwolnieniu księcia zagroził dymisją.

Oczywiście, że oficjalny powód ostatniego przesilenia gabinetowego jest inny. Formalnie ustąpienie Chautemps spowodowała odmowa poparcia przez socjalistów rządowego projektu nadzwyczajnych pełnomocnictw. Blum i jego podkomendni przerazili się, że uwolniony od parlamentarnej opieki premier skierować może bardziej na prawo, na umiarkowane wody zdrowego rozsądku skołataną ustawicznym przemykaniem się między komunistyczną Scyllą a socjalistyczną Charybdą, mocno w wiązaniach trzeszczącą, nawę rządową, na której jaki taki przytułek chwilowo znalazły ocalone z afery Stawiskiego tuzy partii radykalnej.

ROZGRZESZENIE CHAUTEMPS'A

Nie wydaje się, by mimo pewnych pozorów i nadziei, jakie z tymi pozorami wiązały wiecznie się czymś łudzące koła prawicowych zwolenników „zgody za wszelką cenę“, obawy tow. Bluma były słuszne.

„Wiemy bowiem — pisze w „Action Française“ znający jak nikt kulisy życia politycznego we Francji Karol Maurras — ...„jak brudne więzy łączą p. Kamila Chautemps z Frontem Ludowym. Wolał te więzy niecne i plugawe od kajdanów, którymi by mu ściśnięto dłonie, od trójkąta stalowego, którymby mu odcięto głowę. Między gilotyną i więzieniem, a zdradą Frontu Ludowego nie wahał się na chwilę. Koszt dokonanego przez niego wyboru ponosi wyłącznie Francja. Gdyby postąpił przeciwnie, sam płaciłby „swą osobą“.

Ale przerażona postępami komunizmu i niezdolna do poważniejszej reakcji prawica francuska darowałaby i zapomniała p. Chautemps i jego wysoką godność masońską i wybitny udział w aferze Stawiskiego i rzucone przez Andrzeja Tardieu nieodparte dotychczas oskarżenie o zamordowanie radcy Prince'a.

Czyż w trakcie uroczystego wręczenia przez nuncjusza papieskiego premierowi Francji dystynkcyj Wielkiego Krzyża Orderu św. Sylwestra nie chciały widzieć pewne czynniki rozgrzeszenia z dawnych grzechów, ba — nawet pasowania na obrońcę ustalonego rzeczy porządku przed próbami czerwonej anarchii? Czyż takim probierzem, który miał pogodzić radykałów z prawym skrzydłem parlamentu, a jednocześnie uspokoić i na trwałych sprawiedliwych i słusznych zasadach oprzeć rozognione do czerwoności stosunki we francuskim świecie pracy, nie miał być w zapowiedziach byłego premiera i w entuzjastycznych ocenach pewnych b. prawicowych i b. „narodowych“ sfer osławiony „nowoczesny statut pracy“?

KODEKS SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ

Brat Chautemps nazwał swój projekt skromnie „Kodeksem Sprawiedliwości Społecznej“. Ten kodeks nową miał erę otworzyć w historii demokratycznej i liberalnej Trzeciej Republiki i jasnym świecić przykładem w dzisiejszych zacofanych faszystowskich czasach, jak sobie Wielka Demokracja Świata wyobraża rozstrzygnięcie jednego z najtrudniejszych problemów społecznych t. j. stosunku pracodawcy do pracobiorcy.

Rzecz na tym baczniejszą zasługiwała uwagę, że z inicjatywą występował gabinet fołksfrontu o kierunku radykalnym, a powszechnie wiadomo, że partia socjalnych radykałów jest we Francji zewnętrzną partyjną ekspozyturą masonerii.

Krótki rzut oka wystarczy, by się przekonać, że ów „Kodeks“ jak każda rzecz nosząca na sobie piętno kielni i fartuszka, opiera się na bladze, fałszu i kłamstwie; narzucony został przez żyda, a służy do większego skłócenia poszczególnych elementów społeczeństw aryjskich.

PROJEKT IN BLANCO

Otóż przede wszystkim projekt owego „wiekopomnego“ i „rewolucyjnego“ kodeksu złożony został izbom przez gabinet brata Chautemps jako t. zw. projekt „in blanco“. Projekt in blanco jest to jedna z najprostszych a podstawowych instytucji francuskiego ustroju demo - liberalno - parlamentarnego. Polega ona na tym, że rząd, któremu na równi z parlamentem przysługuje prawo inicjatywy ustawodawczej, składa na biurku sekretarza odpowiedniej komisji izby deputowanych piękny arkusz białego i czystego papieru z u góry jeno wypisanym tytułem projektowanej ustawy, poczem komisja wyznacza jednego lub kilku „referentów“ (raporteurs), którzy dopiero w szczegółach projekt mają opracować. Tak było i w tym wypadku. Rząd brata Chautemps ograniczył swą rolę jedynie do przedłożenia komisji pracy czystego arkusza papieru z górnie brzmiącym tytułem „Kodeks Sprawiedliwości Społecznej“ (Code de Justice Sociale). Treść samego kodeksu projektować miał referent komisji.

KUZYN JULEK

Referentem generalnym został kuzyn, factotum, adiutant i najwierniejszy uczeń Bluma tow. deputowany Juliusz Moch, pospolicie zwany „kuzynkiem Julkiem“. Tow. Moch reprezentuje w Izbie Deputowanych rybaków, drobnych plantatorów i właścicieli winnic maleńkiego portu Sète, położonego w pobliżu hiszpańskiej granicy (jako że sam urodził się w alzackim ghetto). Za pierwszego gabinetu Bluma piastował funkcje sekretarza w Prezydium Rady Ministrów, a wśród socjalistów uchodzi za speca od wcielania w życie fantazyj doktryny Mordochaja Marksa. Do pomocy w opracowaniu kodeksu dobrał sobie tow. Moch następujących referentów: 1) dep. Monmousseau, urzędnika kolejowego, komunistę; 2) dep. Mercier kelnera komunistę; 3) dep. Croizat mechanika komunistę; 4) dep. Mennecier, kierownika szkoły, socjalistę; 5) dep. Lambin nauczyciela socjalistę. Szóstym referentem został na okrasę dep. Meck, sekretarz Związku chrześcijańskich syndykatów w Alzacji. Tak dobrana ekipa rozdzieliła między siebie poszczególne działy do opracowania i w piorunującym tempie powstał uchwalony już przez parlament statut moderne du travail, który ustalił we francuskim świecie pracy formalną dyktaturę obywatela Jouheau, wodza Generalnej Konfederacji Pracy (C. G. T.), regenta Banku Francji, przyjaciela „Papy Stalina“, socjalisty i milionera, głównego wreszcie za pośrednictwem swego syna (siedzi dotąd w belgijskim więzieniu) dostarczyciela broni dla czerwonej Hiszpanii. W ostatnim numerze „Candide“ w felietonie „Francja jedzona przez marksistowską głupotę“ taką daje ocenę „nieśmiertelnego kodeksu“:

„Izby uchwaliły statut pracy w momencie, gdy sama praca staje się coraz to rzadszą. Spierano się o podział zysków, których już więcej nie ma, uspołeczniano na lewo i na prawo, ale uspołeczniano przede wszystkim deficyty i bankructwa.

Cóż pozostanie z tego statutu za 6 miesięcy? Mniej, niż nic. Ustawa jest sprzeczna sama w sobie, źle zredagowana, niekompletna. By mogła być należycie wykonana, potrzeba silnego państwa, którego nie ma i silnej woli, której brak tym bardziej. By przetrwać do Wielkiej Nocy, p. Chautemps chciał nas zabawiać pustą gadaniną; i statut miał właśnie służyć do takiej zabawy. Lecz komuniści, którzy wiedzą, czego chcą, będą się nim posługiwać, jak bronią, potrzebną do dokończenia dezorganizowania kraju. Ostatniej niedzieli Federacja robotników przemysłu metalurgicznego oświadczyła, że uważa statut za niebywały i nieważny (nul et non avenue). To chyba zupełnie jasne. A w naszym państwie Federacja ta znacznie więcej znaczy, niż Rada Ministrów.“

Niewesoły spadek obejmuje po bracie premierze Chautemps tow. premier Blum. Co prawda, to i poprzednik był już dziedzicznie obciążony po dwu pierwszych fołksfrontowych gabinetach Blum - Chautemps, Chautemps - Blum.

NAJCIEMNIEJSZE SIŁY

Znów najciemniejsze siły świata otwarcie sięgają po władzę we Francji. Coraz słabiej i coraz ciszej dźwięczy jej głos na szali wypadków światowych. A wewnątrz kraju rośnie anarchia, spada waluta, bezkarnie hula garść żydowskich przybłędów i otumanionych lub kupionych przez nich tuziemczych bałwanów i kanalii, torując drogę czerwonej rewolucji. Nowy gabinet Bluma posunąć tylko może potężnie naprzód oddawna konsekwentnie przeprowadzane dzieło zniszczenia wielkiego narodu, zniszczenie wielowiekowej ostoi cywilizowanego świata.

Zdawało się przez chwilę, że piorun wiadomości o hitlerowskim podboju Austrii wykrzesze z serc francuskich płomień świętej reakcji. Dziś wiemy już, że nic z tego. Lejba Blum znów oficjalnie ujął w swe ręce rządy nad dziedzictwem św. Ludwika. W walce z tym, co we Francji wielkie, narodowe i święte, popierać go będzie ta sama koalicja parlamentarna, złożona z 70 agentów „ojczulka Stalina“, dwustu „socjalistów“, niewolników żydowskiego wodza francuskich robotników i posłusznych lożowym rozkazom radykałów.

Gdy Wiedeń i Berlin w ekstazie najwyższego entuzjazmu łączą się w braterstwie niemieckich serc, komórki (cellules) czerwonego Paryża z niemniejszym entuzjazmem (patrz ostatnie numery Humanité) uchwalają pochwały dla „sowieckiej sprawiedliwości“. A jedna z głównych podpór nowego gabinetu, senator Marcel Cachin, pisze w Humanité, że lud francuski

„wie, iż wodzowie Związku Sowieckiego są bojownikami niezwykłej uczciwości, godnymi zaufania mas ludowych.“

Najbliższa przyszłość pokaże, dokąd zaprowadzi naród francuski jego żydowski premier w oparciu o zaufanie do moskiewskiego tyrana.

S. A. G.

Redaktor Wołynia i laureat PAL-u

Skazany na 3 mies. aresztu

za obrazę armii

Sąd Grodzki w Lublinie skazał Józefa Łobodowskiego, odznaczonego niedawno „nagrodą Młodych“ PAL-u, na 3 miesiące aresztu za obrazę armii.

Sprawa sięga jeszcze roku 1936, kiedy podczas zabawy Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Lubelskiego, która odbywała się w kasynie oficerskim w Lublinie, Łobodowski, będąc w stanie nietrzeźwym, rozpoczął awanturę. Najstarszy z obecnych na sali oficerów, mjr. Talkowski, zwrócił Łobodowskiemu uwagę, że kasyno oficerskie nie nadaje się do podobnych awantur.

Łobodowski uspokoił się na chwilę, lecz wkrótce znów rozpoczął awanturę. Wówczas mjr. Talkowski wezwał intendenta, sierż. Rosjana i polecił mu załatwienie tej sprawy. W rezultacie po godzinnej konferencji z nietrzeźwym asem młodej literatury, Łobodowski zaczął głośno wymyślać mjr. Talkowskiemu, używając w pewnym momencie wyrażenia „Ja szlify biję w mordę“. Pozatem użył jeszcze szeregu innych obraźliwych określeń.

Wina Łobodowskiego została całkowicie udowodniona zeznaniami świadków, tak że sąd skazał go na trzy miesiące aresztu.

Łobodowski, jak wiadomo, jest obecnie redaktorem tygodnika „Wołyń“, organu wojew. Józewskiego.

„Polska Zbrojna“

o dywersji żydowskiej

„Polska Zbrojna“ na tle ostatnich wypadków pisze:

„— O tym, jaką postawę zajęło całe społeczeństwo polskie w chwilach dla państwa szczególnie doniosłych — wiemy. Wiemy, że ten egzamin wypadł znakomicie, dając wspaniałe świadectwo patriotyzmowi, zwartości i karności całego narodu polskiego.

Obowiązek każe nam jednak zanotować — ku przestrodze — iż na tym jasnym tle wystąpiły pewne plamy, kontrastujące wyraźnie z ogólnym nastrojem.

W piątek i sobotę przed kasami P. K. O. i K. K. O. zgromadziły się tłumy przedstawicieli t. zw. sfer handlowych — co tu ukrywać? — tłumy żydowskie. Po co? Po to, aby w chwili gdy cała Polska oczekiwała, w atmosferze największego skupienia i bezwzględnej jedności myśli i uczuć, wyniku kroków, podjętych przez rząd polski na Litwie — aby w tej chwili śpiesznie wycofywać wkłady z kas oszczędnościowych.

Pomijamy fakt, że odruchy te bardzo niekorzystnie świadczą o zmyśle rzeczywistości, o zdolnościach ekonomicznych narodu żydowskiego — słowem, o tych wszystkich rzekomo jedynych w swym rodzaju i niezastąpionych inicjatorach postępu. Cóż bowiem przynieść im mogło — poza osłabieniem finansowym kraju — nagłe wycofanie wkładów w doble ograniczeń dewizowych?

Stwierdzamy tylko, że była to dla społeczeństwa żydowskiego wyjątkowa okazja do wykazania swej dojrzałości obywatelskiej, swej — mówmy szczerze — lojalności wobec państwa polskiego. Obrazki, któreśmy widzieli w stolicy, dostatecznie pouczają, co warte są deklamacje i oświadczenia, przeniesione na grunt rzeczywistości.

Kontrast w porównaniu z postawą społeczeństwa polskiego aż nazbyt wyraźny. Tam — męskie, spokojne, ufne oczekiwanie. Tu — własna kieszeń, nieufność, nieopanowane nerwy niczym nie usprawiedliwiony strach. W efekcie — niezorganizowana może, bezładna, ale w działaniu poszczególnych jednostek świadoma — dywersja.

Oto, czego możemy się spodziewać, rozumując trzeźwo“.

Skuteczne środki hitlerowskie

Żydzi uciekają z Austrii

Palestyna dla nich otwarta

Żydowski „Moment“ donosi z Jerozolimy:

W związku z delegacją żydów austriackich, którą przyjął we środę lord Samuel, dowiaduje się ŻAT, że Samuel przyrzekł, że z chwilą, kiedy zwróci się do Londynu, porozumie się z przyjaciółmi swoimi, aby rozpocząć działalność pomocową dla żydów austriackich w agenturach „Rady dla niemieckiego żydostwa“. Lord Samuel oświadczył, że los żydów austriackich bardzo go obchodzi i ma on nadzieję, że da się zrobić coś konkretnego. W czwartek lord Samuel wraz z żoną opuścił Erec Izrael, powracając do Londynu.

Wydział uchodźtwa egzekutywy Żydowskiej Agencji przystąpił do rejestrowania krewnych żydów palestyńskich żyjących w Austrii.

Rejestracja jest pierwszym krokiem do późniejszego uchodźtwa do Palestyny dawnych żydów austriackich.

Henrietta Sold oświadczyła przedstawicielowi ŻAT, że nowe rozporządzenie emigracyjne palestyńskie umożliwi większą, niż dotychczas, emigrację młodzieży, w tym także z Austrii. W ostatnim roku przybyło 500 emigrantów.

W „kibucach“ i koloniach jest dość miejsca dla młodych kolonistów z Austrii. Nawet istnieją możliwości dla imigracji uczniów. To wszystko jednak musi być odpowiednio zorganizowane..

Odkrycie grobu bł. A. Boboli

w podziemiach klasztoru O. O. Jezuitów

PIŃSK, 22. 3 W rezultacie kilkuletnich poszukiwań, prowadzonych przez O. O. Jezuitów natrafiono wreszcie w podziemiach klasztoru na miejsce, gdzie spoczywały zwłoki bł. Andrzeja Boboli. Mianowicie jeden z zakonników natrafił pod ołtarzem Matki Boskiej na zamurowane drzwi. Po wybiciu okazało się, że w podziemiu znajduje się kaplica o dobrze zachowanej malaturze, oraz trumna z relikwiami. Wszystkie pamiątki po bł. Andrzeju Boboli, jakie posiadał swego czasu klasztor piński zostały zniszczone przez rząd rosyjski i przez Bazylianów, którzy po zniesieniu zakonu Jezuitów, objęli w posiadanie kolegiatę.

Naśladowcy Nowaka

podpalili ołtarz w kościele inowrocławskim

INOWROCŁAW, 22. 3. Mieszkańcy Inowrocławia pozostają pod wrażeniem zbrodni dokonanej w kościele katolickim. We wtorek nad ranem jacyś złoczyńcy przedostali się bocznym wejściem do miejscowego kościoła garnizonowego i podpalili tabernaculum oraz główny ołtarz. Ogień na szczęście udało się ugasić. Policja znajduje się na tropie zbrodniarzy.

Przerwanie wykładów

w szkole im. Wawelberga

W Wyższej Szkole Budowy Maszyn im. Wawelberga doszło w poniedziałek do zajść antyżydowskich. Ponieważ studenci żydzi nie chcieli zastosować się do obowiązującego ghetta usunięto ich ze szkoły siłą. Wobec zajść wykłady na uczelni przerwano i prawdopodobnie nie zostaną one wznowione aż dopiero po świętach.

Inżynierowie-górnicy wzywają

do bojkotu żydów

Z Katowic donoszą nam:

Dnia 19 bm. w lokalu własnym odbyło się doroczne walne zebranie oddziału śląskiego Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych na którym po wyczerpaniu porządku dziennego uchwalono jednogłośnie wniosek o popieraniu walki o unarodowienie handlu i stosowaniu bojkotu handlu i wytwórczości żydowskiej.

W ten sposób najliczniejsza organizacja inżynierska na Śląsku podkreśliła swoją zdecydowaną postawę w walce z żydami, co zresztą od dawna znajdowało swój wyraz w tem, że od początku swego istnienia Stowarzyszenie posiada paragraf aryjski i żydów nie przyjmuje.

Urozmaicenie kuchni postnej

Niejedna gospodyni kłopocze się, co dawać na obiad w dni postne. Jarzyn na przednówku brak i nie bardzo już smakują, kluseczek i pierożków panowie nie lubią, słodkie leguminy — może i dobre, ale tylko na deser.

Podstawą postnego obiadu powinna więc być ryba. Tych na szczęście mamy dosyć. Coraz większy w Polsce rozwój hodowli ryb słodkowodnych pozwala nam korzystać przez cały rok z karpia, szczupaka, sandacza, lina, karasia, sielawy augustowskiej. Kilka dobrych sposobów przyrządzania potraw z tych ryb znajdą Panie w krótkim zbiorku przepisów, wydanym staraniem Związku Organizacji Rybackich R. P. Przepisy te można otrzymać b e z p ł a t n i e w większych handlach kolonialnych specjalnych sklepach z rybami.

Nieznane narody
żyją w głębi Nowej Gwinei

Znany podróżnik francuski Edmunt Demaitre opowiada w swej ciekawej książce „Ludożercy i poszukiwacze złota“ (Biblioteka podróżnicza Trzaski Ewerta i Michalskiego) o niezwykłym odkryciu etnograficznym, Oto oficer I. L. Taylor, w towarzystwie poszukiwaczy złota M. I. D. J. Leahy'ego odkrył w niezbadanych okolicach między Purari i Mount - Hagen na Nowej Gwinei) istnienia ludu dotychczas nieznanego. Taylor i bracia Leahy wyruszyli 28-go marca 1933 roku z Bena - Bena w pobliżu rzeki Purari, idąc wielkimi dolinami długości dziewięćdziesięciu kilometrów. Następnie nasi podróżnicy posuwali się wzdłuż rzeki Waghi. Przez maj, czerwiec i lipiec zbadali większość dolin; wdzierając się na Mout - Hagen odnaleźli wielkie, zalesione płaskowzgórze, rozpościerające się na zachód od góry.

TAJEMNICZA CYWILIACJA

Taylor przypuszcza, że ilość krajowców zamieszkujących przestrzeń między Purari i Mount - Hagen wynosi przeszło dwieście tysięcy. Bracia Leahy obliczają ich na trzysta tysięcy, w każdym razie okolica, uważana za zupełnie pustą, okazała się w rzeczywistości najgęściej zaludnioną na całej wyspie. Ale najciekawsze jest to, że mieszkańcy tej krainy, jakkolwiek nigdy nie mieli styczności z innymi ludami, a tymbardziej białymi żyją w stanie znacz nie mniej pierwotnym, niż inni tubylcy. Całkowicie odosobnieni w środku Nowej Gwinei ludkowie ci doszli do pewnego stopnia cywilizacji, zwłaszcza w zakresie rolnictwa i ogrodnictwa.

CUDOWNA GLEBA

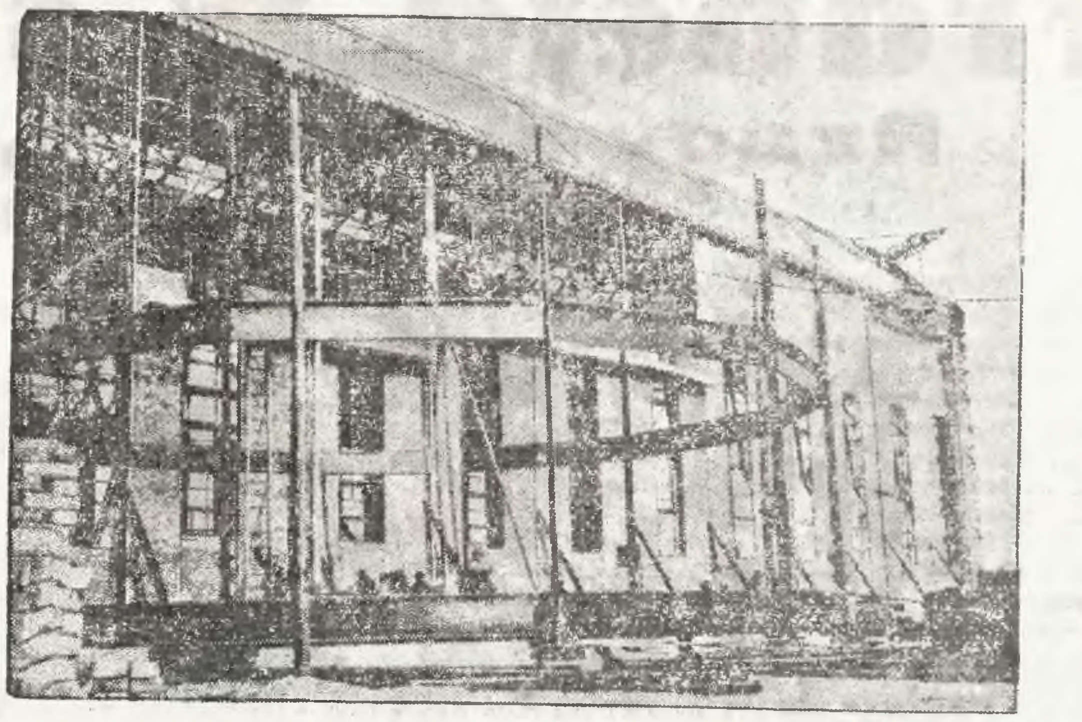
Taylor nawiązał stosunki z mieszkańcami Wahgi i Bena - Bena. Poza nielicznymi wyjątkami przyjęto patrol bardzo przyjaźnie, jakkolwiek Taylor zauważył, że ludzie szczepu Bena - Bena są naogół dość nieufni i oddają się ludożerstwu. Pozwolono mu obejrzeć ogrody i hodowlę ziemniaków, kukurydzy i t. d. Ku wielkiemu swemu zdziwieniu odkrył, że ludojady znają skomplikowane sposoby drenowania i nawadniania. Zbadawszy ziemię i warunki atmosferyczne, Taylor doszedł do wniosku, że przecudownie urodzajna gleba Bena-Bena odpowiadałaby hodowli zbóż, jak żyto, jęczmień i t. p. Przed kilkudziesięciu laty podobne odkrycie wywołałoby napływ pionierów do takiej okolicy, lecz dzisiaj, kiedy większość krajów rolniczych nie może zbyć swoich płodów, nikt nie przyjedzie do Nowej Gwinei, żeby zawładnąć dzikim państwem Bena - Bena i Wahgi. Doniosłość wyprawy Taylora jest więc czysto naukowa.

CZYŻ SEMICI?

Upłynie jeszcze dużo czasu nim uczeni ocenią odkrycie Taylora. Fotografie z podróży przez niego przywiezione, jak i opisy krajowców, dowodzą, że znalazł się szczep, którego istnienie może wnieść nowy pierwiastek do teorii, jaką postawiono w sprawie określenia ras i cywilizacji mieszkańców terytorium pod mandatem. Fakt, że krajowcy poznani przez Taylora używają jako monet morskich muszel, że rysy wielu z nich zdają się wskazywać na pochodzenie semickie, że zakładają nietylko ogrody, ale znają sztukę tworzenia parków alejami i trawnikami, że umieją dla powiększenia wydajności zaprowadzać dreny i nawodnienia na swoich ziemiach, — czyż to wszystko nie umacnia teorii, włączającej Kanaków do narodów orientalnych, w szczególności do Chamitów, a raczej Semitów? Skądinąd jak wytłumaczyć pierwiastki murzyńskie w ich zdobnictwie? A znowu to, że w przeciwieństwie do innych plemion nie żują betelu i nawet go pewnie nie znają?

Tyle zagadnień, które napewno nie będą ważne dla niewtajemniczonych w sekrety antropologii, ale niedługo opanują i zapłodnią wyobraźnię uczonych.

Tam gdzie będą budowane nowe sterowce



Na lotnisku w Men nad Renem zostanie wkrótce ukończona imponujących rozmiarów hala do budowy sterowców.

„Moi skazańcy giną sami“ -
mówi kat amerykański Lew Watson
Śmierć w metalowej kabinie

Stany Zjednoczone zarzucają powoli dotychczasowy system tracenia skazańców przy pomocy prądu elektrycznego i przechodzą na „śmierć gazową”. Propagatorem tej metody jest słynny już dziś kat Lew Watson, który w tych dniach wykonał 20 wyrok śmierci przy pomocy gazów trujących.

Pierwsza wykonana przeze mnie egzekucja gazowa, nie była dobrym początkiem — oświadcza wykonawca sprawiedliwości, — Było to w roku 1932. Do celi, zaopatrzonej w butelkę stalową z gazem typu używanego na początku wielkiej wojny, wprowadzono skazańca Jacka Reppina lat 40, skazanego na śmierć za podwójne morderstwo. Wszedłem do celi w masce gazowej, by odkręcić kurek butli. Skazaniec stał w kącie, skuty kajdanami na rękach i nogach, obserwując tępym, osłupiałym wzrokiem moje czynności. Po odkręceniu kurka, opuściłem celę. Stało się jednak nieszczęście, gdyż gaz przez nieszczelne okna zaczął wydobywać się na zewnątrz. Wszystko rzuciło się do ucieczki ku jedynemu wąskiemu wyjściu, prowadzącemu z korytarza obserwacyjnego na dziedziniec. Kilku ludziom w tłoku połamano żebra. Po tym fatalnym eksperymencie przeprowadziłem szereg prób z gazem również trującym, któryby jednak nie powodował tych fatalnych skutków, jak gaz wojenny. Wypróbowałem 35 rodzajów gazu na świniach, zanim znalazłem odpowiednią mieszankę dla człowieka. Na pytanie, jaki to gaz, kat odpowiada, krótko:

— Mieszanka nr. 35.

Druga egzekucja już przy pomocy tej nowej mieszanki odbyła się w „studni betonowej”, w której ścłany wmurowano grube szyby dla umożliwienia obserwacji z zewnątrz. Obserwatorów umieszczono na dworze. W ten sposób wszelkie niebezpieczeństwo dla nich było wykluczone. Ale i „studnia” nie zdała całkowicie egzaminu. Inżynierowie chemicy Kimmbel i Weyerhous skonstruowali według pomysłu Watsona t. zw. „gazową celę śmierci” — komorę stalową, w której jest miejsce tylko na krzesło, do którego przywiązuje się delikwenta. Przy pomocy gazu nr. 35 uśmiercenie skazańca następuje w ciągu kilku sekund. Pod ciężarem delikwenta mechanizm, umieszczony w krześle, uwalnia pigułki ze stężonym kwasem, które wpadają w wiadro z wodą umieszczone pod siedzeniem. Pod wpływem wody pigułki się rozpuszczają i wydzielają gaz, który napełnia komorę śmierci i zatruwa delikwenta.

Dwudziestym straceńcem był Piotr Sykel, niebezpieczny gangster, który zakończył swą zbrodniczą karierę morderstwem motocyklisty i rabunkiem jego pojazdu. Gdy prowadzono go do komory śmierci, powitał uśmiechem zgromadzonych w przedsionku przedstawicieli prasy: „Do widzenia dżentelmeni — pozdrowił ich. — Napiszcie, że potrafiłem połknąć mą porcję gazu bez zmrużenia powiek”. Przymocowany do krzesła, uśmiechał się do ostatniej chwili. Z tym uśmiechem zasnął na zawsze, spowity w obłoki trującego gazu.

Krew człowieka
Królik w służbie nauki

— To krew człowieka — stwierdza z całą stanowczością ekspert, któremu sąd przesłał do zbadania poplamione ubranie oskarżonego.

Nie pomogły wykrętne tłumaczenia o zabiciu kury dnia tego na obiad. Przestępca został skazany.

W jaki sposób można zbadać rodzaj krwi ze starych dawno zaschłych plam, jak uzyskać tę pewność i wziąć na siebie odpowiedzialność za przyczynienie się do skazania człowieka. Procedura ta jest obecnie bardzo uproszczona.

Hodowane są na ten cel specjalne króliki, które co jakiś czas dostają zastrzyk surowicy z krwi ludzkiej. Po pierwszym takim zastrzyku zwierzątko czuje się dobrze, po następnym jednak choruje, po trzecim choroba ma jeszcze ostrzejszy przebieg. W rezultacie krew królika stała się wielkim nieprzyjacielem krwi ludzkiej i to wyzyskuje człowiek w swoich badaniach.

Zeskrobaną zaschłą krew z plam, przysłanych do zbadania rozpuszcza się w destylowanej wodzie, następnie do tej samej próbówki wlewa się odrobinę krwi królika, który już został odpowiednio przygotowany. Jeżeli dookoła krwi królika wytworzy się ochronny pierścień z białych ciałek krwi, robiący doświadczenia ma zupełną pewność, że plamy były z krwi ludzkiej.

DZIWNY RACHUNEK



— Czy dawno znasz tę panią?
— Chyba z 15 lat. Tylko wówczas ona była o 3 lata młodsza.

Polacy
w Zurychu

Istniejące w Zurychu Polskie Koło Akademickie, wznowiło ostatnio po dwuletniej pauzie swoją działalność.

Zadaniem Koła, do którego należeć mogą studenci Polacy chrześcijanie jest utrzymywanie jak najszerszych kontaktów z młodzieżą szwajcarską oraz współpraca na polu zbliżenia akademickiego między Szwajcarią a Polską.

Zurych jest obecnie najliczniejszym środowiskiem Polaków, studiujących w Szwajcarii.

Czy nie jestem śliczny?



Himalajski niedźwiedź przywieziony przez znanego podróżnika do Ameryki stał się ozdobą Zoo w Chicago. O sympatii jaką wzbudził świadczą liczne pluszowe niedźwiadki imitujące go.

Po Gibraltarze włoskim
Gibraltar francuski

Kilka mil od wyspy włoskiej Pantellaria, zamienionej ostatnio na groźną twierdzę morską, położoną w pół drogi między Tunisem i Sycylią, znajduje się wysepka „La Galite“, długości 5 km. i szerokości 3, należąca do grupy wysepek, odstąpionych swego czasu przez Wysoką Portę królowi Francji Henrykowi II. Obecnie wyspa ta, położona w dogodnym punkcie na drodze morskiej z Bône do Bizerte, osłaniającą północne wybrzeże Tunisu i zatokę Ferrat, zamienioną na bazę francuskich łodzi podwodnych, ma być ufortyfikowana. Dotychczas „siły zbrojne” tej wysepki składały się z plutonu marynarzy, uzbrojonych w zwykłe karabinki. Rząd francuski, przystępując obecnie do prac fortyfikacyjnych na wyspie La Galite, zamierza jednocześnie umocnić szereg ważniejszych wysepek tej grupy. Wyspa La Galite posiada duże strategiczne walory. Wznosząca się na wyspie góra 400 - metrowa jest doskonałym punktem obserwacyjnym i pozwala panować nad całym obszarem morskim, nie wyłączając najeżonej armatami wyspy włoskiej Pantellaria.

Złóż ofiarę na F.O.M.

JACEK BRZEZINA 48)

PERŁY I KARABINY
POWIEŚĆ

— Jak pan taki mądry, to proszę mi powiedzieć, dlaczego Wahabici pozwolili mi uciec? Przecież mogli przypuszczać, że im pokrzyżuję plany!

Kłopot namyślał się dłużej, niż przedtem.

— Skąd pan doszedł do przypuszczenia, że „dano panu uciec“?

— Po prostu za łatwo ta ucieczka się odbyła!

— Tego bym nie powiedział! Ostatecznie przecież mało pana ponownie nie złapali!

— Właśnie, w tym tkwi tajemnica, której nie mogę rozwikłać.

Kłopot znów namyślał się dłuższą chwilę.

— Przypuśćmy, że ma pan rację, lecz wobec tego trzeba by zastanowić się nad powodami, dla których pozwolono panu na ucieczkę... Kto mógł pana uwolnić... a raczej z czyjego rozkazu, dajmy na to, działał ów beduin, który pana oswobodził i pokierował ucieczką? Czyżby sam szeik Mehmed tutaj wchodził w rachubę, czy też ów tajemniczy Karim bey... W każdym razie wielbłądy do ucieczki były przygotowane, pogoń wyruszyła zapewne dosyć późno i gdyby nie ów nieszczęśliwy strzał, który powalił jednego z waszych wielbłądów, ucieczka w zupełności by się udała...

— Z tym się zgadzam, lecz to niczego nie rozwiązuje...

— Może jednak! Wahabici czy też owa nieznana nam bliżej mafia, konkurująca z naszym przemytem, a z którą ów Karim bey musi mieć bardzo dużo wspólnego, z chwilą gdy przekonali się, iż z pana nie wydobędą niczego o „ukrytym“ transporcie, postanowili zagrać na innej strunie. Są zdania, że pan prędzej czy później będzie się starał, ukryty według nich transport dostarczyć Ibn Seudowi, a wtedy już na pewno pana dostaną w swoje ręce i nie wypuszczą! Tu mam wrażenie, tkwi sedno rzeczy, a jeżeli chodzi o wydanie przez pana wiadomości o nich, to muszą się aż zbyt dobrze orientować, że Anglicy i tak dużo wiedzą, z drugiej zaś strony przypuszczali, zresztą słusznie, że panu niezbyt będzie zależało na rozgłaszaniu o swoich perypetiach, a co najważniejsze powodów, dla których wydarzyły się. Sprytnie zagrane, lecz mieli pecha, że natknęli się na jeszcze sprytniejszych graczy. Coś jak w pokerze, jeden bluffuje, lecz drugi umie to jeszcze lepiej robić i wygrywa!

— Dobrze! — Stanley był zdumiony logicznym rozumowaniem Kłopota — Jednak z tą pogonią za mną coś się nie zgadza! Gdyby przecież nie polowanie Emira...

— O, właśnie! — wpadł mu w słowa Polak. — Gdyby nie polowanie Emira... Tu coś nie jest w porządku. Pogoń może wysłano ze względu na Wahabitów, nieświadomych machinacji wodzów, lecz równocześnie na pańskiej drodze staje Emir Achmed, ze swoją uzbrojoną świtą... Pustynia jest wielka i spotkać na niej pomoc w tak przykrej sytuacji, w jakiej pan się znajdował, nie może być dziełem przypadku!

— Więc co pan o tym sądzi?

— Jeszcze nic konkretnego, lecz za biciem dzwonów dojdę do kościoła... Nie wie pan przypadkiem, co się stało z tym beduinem, który panu dopomógł do ucieczki?

— Nie mam pojęcia. Interesuje on pana?

— Przypuszczam tylko, że w tej całej machinacji musi być jednym z ogniw... Już ja go zresztą sam znajdę.

Wstał z zamiarem pożegnania się.

— Kto to była ta kobieta, która brała udział w polowaniu Emira? — wykrztusił wreszcie gnębiące go pytanie Stanley.

— Myślałem, że się pan już o nią nie zapyta! — Kłopot uśmiechnął się filuternie.

— Zbyt dużo pan ostatnio myśli! Skąd ta pewność, że w ogóle chciałem o nią pytać?

— No, bo jakżeż to? Baba parę razy dziennie lata dowiadywać się o pańskie zdrowie i te kwiaty — wskazał na bukiet kwiatów, stojący przy łóżku -przysyła (Co pan myśli, że to kochany doktorek przynosi je panu?), a pan by się o nią nie zapytał?

— Nic nie wiedziałem! — Stanley uczuł, że gorączka podskoczyła mu o parę stopni. — Naprawdę dowiadywała się o mnie?

— Naturalnie. Znacie się przecież, no i widocznie interesuje się panem. Jak to kobieta mężczyzną!

— A to skąd pan wie?

— Po prostu zwierzyła mi się. Już ja mam takie szczęście do spódniczek, że zawsze wszystko mi powiedzą... Naturalnie zwierzenie to odbyło się pod kardynalnym warunkiem, że panu nic nie powiem! Chyba pan rozumie!

— Naturalnie! Nic od pana w ogóle o niej nie słyszałem. Ze swojej strony bardzo jestem panu wdzięczny, panie Kłopot, jednak — co ona tutaj robi?

Kłopot wzruszył ramionami.

— Niech się pan ją o to sam zapyta. Ja muszę już uciekać. Tyle mi pan naopowiadał o tych Wahabitach, że ciekawość mnie pali, by się czegoś dokładniejszego dowiedzieć. Jak spotkam pannę Landon, to jej powiem, że pan chce się z nią zobaczyć!

— Zatłukłbym pana za to. Zresztą żadnego podobnego życzenia nie wyraziłem.

— Nie, to nie! Ona by może i chciała, ale jak pan nie chce, to trudno. Sama pierwsza nie przyjdzie. A zapowiadam, że tam Emir mocno do niej oko sypie i z chęcią by ją w swoim haremie ulokował!

— Idź pan do diabła!

— Już się robi. Zobaczymy się niedługo, niech pan tylko prędzej z łóżka wyłazi.

Wyleciał jak z procy, zostawiając Stanleya samego z jego myślami.

„Pytała o mnie, kwiaty przysyłała...“ - dotknął barwnej wiązanki. Przedtym jej w ogóle nie raczył zauważyć, teraz była czymś drogim...

(D. c. n.)

„Demaskowanie" nie pomaga

BERLIN, 21. 3. „Prawda" uskarża się, że, mimo zdemaskowania przed pół rokiem burżuazyjnych nacjonalistów w ludowym komisariacie oświaty Republiki Baszkirskiej, polityka ignorowania języka rosyjskiego i kultury rosyjskiej prowadzoną jest w dalszym ciągu. Wykłady języka rosyjskiego i literatury rosyjskiej w narodowościowych szkołach baszkirskich i tatarskich są bojkotowane, a w większości tych szkół język rosyjski nawet nie figuruje w progaramie. Sami nauczyciele często nie znają rosyjskiego; winę za ten stan rzeczy, dziennik zwala na ludowego komisarza oświaty republiki Baszkirskiej, Alichajowa.

Ojciec -- morderca dziecka
Potworny zbrodniarz skazany

BYDGOSZCZ, 21. 3. Na ławie oskarżonych chojnickiego sądu okręgowego znalazł się 32-letni robotnik Władysław Wawrzyniak pod zarzutem dokonania ohydnego morderstwa na swym 5 - miesięcznym synu.

Zaraz po urodzeniu się dziecka, Wawrzyniak zapowiedział żonie, że je zamorduje, bo nie chce mieć dzieci. Od tej chwili żona i jej matka stale pilnowały dziecko, aby niedopuścić do niego ojca. Mimo to Wawrzyniak starał się skorzystać z każdej okazji, aby spowodować śmierć maleństwa. Przyłapano go kiedyś, jak wpychał dziecku do buzi gzety, niedopałki, pieprz sól itp.

Pewnej niedzieli, gdy wszyscy poszli do kościoła, Wawrzyniak zagotował wody i wrzątkiem zrobił dziecku lewatywę. Tym razem dziecko udało się odratować, przy czym Wawrzyniakowa wzięła wobec lekarza odpowiedzialność na siebie, twierdząc, że zrobiła dziecku ciepłą lewatywę, aby uśmierzyć rzekome bóle żołądka. Przy każdej okazji wyrodny ojciec wdmuchiwał dziecku do ust dym z cygara, mimo, że maleństwo dusiło się. Aby nie wywoływać skandalu, Wawrzyniakowa nie zawiadamiała policji.

W dniu 19 grudnia dziecko nagle rozchorowało się i zmarło. Przywołany lekarz stwierdził zatrucie. Po sekcji zwłok ustalono, że dziecko było otrute kwasem octowym z marynowanych śliwek.

W czasie śledztwa Wawrzyniakwa oskarżyła męża i oskarżenie to poparła zeznaniami matki i sąsiadów. Potworny ojciec znalazł się na ławie oskarżonych. Ani na chwilę nie okazuje on skruchy, przyznaje się do tego, że napoił dziecko kwasem octowym ze śliwek, bo uważał go za dobry środek nasenny. Zeznania świadków potwierdziły w całej rozciągłości zarzut potwornego morderstwa i sąd skazał nieludzkiego ojca na 6 lat więzienia bez zaliczenia aresztu prewencyjnego oraz na pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 5-ciu.

Exposé min. Becka i sądy przysięgłych
w środę w senacie

Porządek dzienny posiedzenia Senatu, które zostało wyznaczone na środę, 23-go b. m. na godz. 10 rano, zawiera, oprócz zapowiadanego już przemówienia ministra Spraw Zagranicznych p. Becka, długą listę spraw, przekazanych Senatowi przez Sejm.

Między innymi rozpatrywane będą projekty ustaw o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, o powszechnym obowiązku wojskowym i wreszcie ustawa o zniesieniu sądów przysięgłych i sądów pokoju. Jak wiadomo, ustawa ta pozostała niezałatwiona w poprzedniej sesji, a wówczas wywołała długą i bardzo namiętną dyskusję w obu Izbach.

W 3 dni po otrzymaniu prawa jazdy
Tragiczny zgon architekta
w katastrofie samochodowej

W niedzielę późnym wieczorem w pobliżu Warszawy, na szosie lubelskiej pod Wiąsowną zdarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa, ofiarą której padł młody architekt Chłodowski oraz jego żona, córka i siostrzenica.

Chłodowski dopiero przed trzema dniami uzyskał amatorskie prawo jazdy i mimo, że nie posiadał dostatecznej wprawy, udał się na dłuższą wycieczkę.

Katastrofs wydarzyła się w drodze powrotnej do Warszawy. Przy kierownicy, jak ustaliło śledztwo, siedział architekt Chłodowski, który będąc niedoświadczonym automobilistą, nie zdołał wyprowadzić auta w momencie, gdy obsunęło na miękkim terenie krawędzi szosy.

Auto zaczepiło bokiem karoserii o drzewo i wpadło do rowu.

Pośpiesznie wezwane z Warszawy pogotowie przewiozło ofiary katastrofy do szpitala Przemienienia Pańskiego. Architekt Chłodowski, który uległ złamaniu miednicy i zmiażdżeniu klatki piersiowej smarł natychmiast po przewiezieniu do szpitala. Żona jego ma połamane żebra, a Urszula Tomaszewska pękniętą podstawę czaszki. Natomiast prawie bez szwanku wyszła z katastrofy córka Elżbieta, którą po prowizorycznym opatrunku przewieziono do domu.

RADIO

ŚRODA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Szwedzkie pieśni ludowe (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Ludwik Pasteur — pogadanżka 16.00 Uczmy się mówić 16.15 Obrazki muzyczne i piosenki dla dzieci. 16.50 Pogadanka 17.00 „20-lecie czerwonej armi" — odczyt. 17.15 Łódzka Orkiestra Salonowa 17.50 Co robić z dzieckiem po ukończeniu szkoły powszechnej — odczyt. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Muzyka lekka (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Za robotą" — epizod 19.20 Pieśni Cezara Cui do słów Mickiewicza w wykonaniu Aleksandra Karpackiego. 19.35 Żelazowa Wola w nowej szacie — dialog dyskusyjny W. Hulewicza i T. Terleckiego. 19.55 Wiązanki organowe i piosenki (płyty „Columbia"). 20.45 Dziennik 20.55 Pogadanka 20.00 Koncert chopinowski w wyk. Leopolda Muenzera. 21.45 Kwadrans poezji poleskiej 22.00 Koncert popularny w wyk. Orkiestry P. R. 22.50 Dziennik i Kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.15 Obrazki muzyczne i piosenki dla dzieci.

19.35 „Żelazowa Wola w nowej szacie" dialog dyskusyjny.

21.00 Koncert chopinowski — gra Leopold Muenzer.

21.45 Kwadrans poetycki.

22.00 Koncert popularny.

WARSZAWA II

12.00 Koncert solistów. 14.00 Koncert z płyt. 15.10 Pogawędka sportowa. 15.25 Wiadomości sportowe. 15.30 Zespół salonowy Wiesława Wilkosza. 18.00 Nowe płyty słynnych artystów (płyty). 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 „Nieznany Matejko" 22.15 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udz. Tommy Powel - Pawłowskiego — piosenki.

AUDYCJE KROTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Co słychać w sporcie polskim. 3. Pieśni i piosenki ludowe w wyk. chóru dziecięcego. 4. „Zwyczaje wielkopostne w Polsce" — pogadanka. 5. Polska muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.45 Sofia. „La Traviata" — opera Verdiego.

20.00 Praga II. Koncert symfoniczny.

20.15 Radio Romania. „Wiedeńska krew" — operetka Jana Straussa.

20.55 Hilversum I. Koncert symfoniczny Dyr. Arturo Toscanini.

21.00 Rzym. „Proserpina" — opera Bianchiego (tr. z La Scali).

21.30 Radio Paris. „Na paryskiej fali"

WARSZAWA I.

CZWARTEK, DN. 24 MARCA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (pł.). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Opera — poranek muz. dla liceów. 11.40 Utwory fortepianowe Domenico Scarlett'iego (pł.) 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze.

15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą". 16.15 Koncert solistów (z Wilna). 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 O Instytucie śląskim — mówić będzie Al. Jesionowski (z Katowic). 17.15 Mniej znane uwertury w wyk. Ork. Adama Hermana (z Krakowa). 17.50 Poradnik sportowy. 18.10 skrzynka ogólna. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska „Obraz". Napisał Józef Czechowicz. 19.40 Koncert chóru dzieci krakowskich (chłopięcy). 20.00 Pogadanka aktualna. 20.10 Muzyka rozrywkowa. Wyk.: Mała Ork. P. R. Szretterówna i Czekotowski (śp.). 21.45. „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Ewy Szelburg - Zarembiny. 22.00 Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. 22.50 Dziennik wieczorny i Komunikat meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

19.00 „Obraz" — słuchowisko.

20.00 Koncert rozrywkowy.

21.45 Szkic literacki.

22.00 Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki.

WARSZAWA II.

Czwartek, dn. 24 marca 38 r.

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.10 Gra Egon Petri — fortepian (płyty). 14.35 [illegible] 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Muzyka salonowa w wyk. Zespołu Pawła Rynasa. 18.00 Ignacy Friedman — [illegible] Charles Kullmann—tenor. 18.50 Muzyka lek. płyty. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Antyki w nowoczesnym wnętrzu" — pogadanka Al. Trzecieskiego. 22.15 Piosenki i arie w wyk. Beniamino Gigli (płyty). 22.30 Muzyka taneczna. 23.30 Muzyka lekka (pł.).

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.30 Lille. Kwadrans polski.

20.15 Radio Romania. Koncert symf. z Atenenm.

20.25 Praga. „Turandot" — opera Webera.

20.30 Florencja. „Miłość cygańska" — operetka Lehara.

21.00 Mediolan. „Cyrulik sewilski" — opera Rossiniego. (tr. z Opery Król. w Rzymie).

21.30 Lyon. „Śpiewacy norymberscy" — opera Wagnera (tr. z Teatru).

21.30 Wieża Eiffla. „Gwiazda" — opera Chabrier'a.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 293.60, Bruksela 89.25, Londyn 26.34, Nowy Jork 5.30,25, Nowy Jork (kabel) 5,30, 50 Paryż 16.12, Praga 18.50, Sztokholm 135.75, Zurych 121.65.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I-ej em. 83.00, II em. 82.50; 3 proc. prem. inwestyc. seriowa I em. 91.50, II em. 90.50; dolarówka 41.00 — 40.25; 4 proc. konsolidacyjna 67.00 — 66.25 — 66.25; 4,5 proc. wewn. państw. 65.50, 5 proc. konwersyjna (większe) 70.50 (drobne) 71.00;

Listy zastawne: 8 proc. Tow. kred. przem. pol. funt. 79.00 (w proc.); 4,5 proc. ziemskie seria V 63.25 — 62.75; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 70.50 — 70.25 — 70.63, (drobne) 70.75 — 70.63; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 76.75.

Akcje: B. Polski 112.50 (imienne 112.00); Warsz. Tow. Fabr. Cukru 35.50; Węgiel 30.00; Lilpop 65.50; Modrzejów 14.00 — 14.50 — 14.25; Starachowice 37.75 — 38.00; Żyrardów 70.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 28.25 — 29.75; zbierana 27.75 — 28.25; żyto I st. 21.50 — 22.00; owies I st. 21.50 — 22.00; II st. 20.00 — 20.50; jęczmień browarny 19.50 — 20.00; jęczmień [illegible] 18.00 — 18.25; groch polny 24.00 — 26.00; Victoria 38.50 — 39.00; [illegible] 15.50 — 16.00; łubin [illegible] 54.00; lenowe 51.00 — 52.00 — 49.00; [illegible] zimowy 50.0 — 51.00; letni 50.00; siemię lniane basis 90 proc. [illegible]; koniczyna [illegible]; mak niebieski 107.00 — 112.00; mąka psz. gat. I 44.00 — 46.00; [illegible] II 32.00 — 33.50; pastewna 18.00 — 19.00; żytnia gatunek pierwszy 31.50 — 32.50; gat. II [illegible]; razowa 23.25 — 24.00; otręby pszenne grube 16.75 — 17.75; średnie 15.25 — 15.75; miałkie 15.25 — 15.75; żytnie [illegible]; jęczmienne [illegible]; śruta rzepakowa [illegible] 16.50 — 16.75; śruta sojowa 22.75 23.25, słoma prasowana (żytnia) 6.25 — 6.75, siano łąkowe [illegible]; siano prasowane 10.75 — 11.25; [illegible]

„Karabin i serce", czyli
Co piszą do Hiszpanii
rodziny ochotników polskich

Komintern nie żałuje pieniędzy na propagandę i Hiszpanię. Obok szeregu pism, w rodzaju „Ochotnicza wolność", wydawanych dla brygad międzynarodowych ukazała się ostatnio luksusowo wydana książeczka zatytułowana „Karabin i serce".

„Karabin i serce" jest zbiorem listów, które rzekomo ochotnicy polscy brygady Dąbrowskiego (Jarosława) otrzymują od swych rodzin.

Jak dalece listy te są autentyczne trudno ustalić. Szereg z nich — widać to odrazu zostało sfabrykowane — dla propagandy. Niektóre jednak są być może prawdziwe a w każdym razie bardzo ciekawe.

KOMINTERN POMAGA

W jednym z takich listów znajdujemy np. dowód, że Komintern pomaga rodzinom „czerwonych" ochotników. List pochodzi z Francji:

„Ja wdowa i matka Dąbrowszczaka solidaryzuje się z ludem walczącym w Hiszpanii i z mojej skromnej zapomogi, jaką otrzymuje od Komitetu Niesienia Pomocy Ludowi Hiszpańskiemu ofiaruję 11 paczek papierosów, wartości 81 fr. 25 c. dla Dąbrowszczaków.

Listy z Polski to przeważnie listy żydowskie, utrzymane w swoistym tonie. Jedna z żydówek tak narzeka:

„Trudno jest mieszkać w rodzinnym mieście w warunkach naszych. Gdy się wychodzi na ulicę, słyszy się: „parszywa żydówka". Rozumiesz chyba to uczucie".

„Dziś żyjemy wszędzie z dnia na dzień. Mąż mój jest tragarzem. Nędzne zarobki nie pozwalają na minimum egzystencji. Dzieci mamy pięcioro: jeden u Was, jeden w więzieniu, jako więzień polityczny, jeden w wojsku polskim, jeden bezrobotny, no i córeczka mała w terminie u krawcowej. Biedę się pcha. Ale dziś gorzej, bo źle żydowi pracować na ulicy, gdzie byle pachołek go szturchnie, uderzy".

KAZIA WSTĄPIŁA DO „TURA"

Listy polskie zawierają oczywiście karykaturalną charakterystykę stosunków u nas. Niektóre z nich budzą wstręt, inne niepokój rzucając światło na rolę takich organizacji jak np. TUR.

„Kochany synku, opisywałeś mi obraz jak to tam bombardują te nie winne istoty, i serce mi chciało pęknąć. Żebym się umiała z karabinem obchodzić, tobym poszła z wami walczyć. Teraz ci donoszę, że Żandecka, to jet Kazia, już zrozumiała, co to jest faszyzm bo już też wystąpiła z Różańca i też wstąpiła do Tura".

Kazia też wstąpiła do Tura i zapewne też niedługo będzie pisała do swego „dąbrowszczaka", że wie... „że jesteś teraz Hiszpanem".

Zawaliła się kopalnia złota

JOHANNESBURG (Płd. Afr.), 21. 3. W okolicy Johannesburga nastąpiło w jednej z kopalń złota obsunięcie ziemi, przyczym kilkunastu krajowców zginęło, a kilkudziesięciu odniosło ciężkie obrażenia.

Pogranicze pancerzem Rzeczypospolitej

Od 30 marca do 6 kwietnia b. r. odbędzie się na terenie całej Rzeczypospolitej doroczny „Tydzień Polskiego Związku Zachodniego".

Celem „Tygodnia" będzie w roku bieżącym zwrócenie uwagi na najważniejsze potrzeby inwestycyjne, komunikacyjne, gospodarcze, kulturalne i społeczne powiatów zachodniego i północnego przygranicza Polski.

„Tydzień" odbędzie się pod hasłem: „Przygranicze pancerzem Rzeczypospolitej".

Tylko 20 groszy
można dawać komornikom

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało dodatkowe przepisy dotyczące kontroli kwot inkasowanych przez komorników. Jak wiadomo, dla uniemożliwienia defraudacji, wprowadzono zakaz bezpośredniego odbierania pieniędzy przez komorników, a wszelkie kwoty nadsyłane pocztą muszą być wpłacane na konta PKO.

Obecnie ustalono, że komornicy mają prawo bezpośredniego inkasowania tylko kwot do wysokości 20 gr.

2.609 tys. „podżegaczy" wykryto w Sowietach
Epidemia samobójstw przy wezwaniu do Moskwy

MOSKWA, 21. 3. O rozmiarze terroru w Sowietach wymownie dowodzi oswiadczenie komisarza spraw wewnętrznych Jeżowa, że wykryto i odosobniono w ciągu jedenastu miesięcy 1937 r., 2.609.000 różnych podżegaczy pracujących.

Cyfra ta ilustruje wrzenie, towarzyszące akcji przedwyborczej, jak również ogólny nastrój panujący w ZSRR.

Poza tym „zlikwidowano" 813 grup i organizacji, którym Jeżow nadaje znamienne tytuły: „trockistowskie", „bucharinowskie", „separatystyczne", „kontrrewolucyjne" i . d.

Dowódca brygady Kuleszow, kóry otrzymał od zarządu politycznego białoruskiego okręgu wojskowego rozkaz natychmiastowego stawienia się przed wyżej wspomnianym zarządem popełnił po otrzymaniu rozkazu samobójstwo.

Podobny wypadek miał miejsce w Nowosybirsku, gdzie popełnił samobójstwo zastępca szefa tamtejszej ekspozytury GPU Lipke, również wezwany do Moskwy przez komisarza spraw wewnętrznych Jeżowa.

Ponieważ wypadki te przybrały obecnie w Sowietach epidemiczny charakter, wezwania do Moskwy są doręczane przez specjalnych kurierów, emisariuszy GPU, którzy wezwanego natychmiast aresztują.

Znów śmierć pod tramwajem
Seria tragicznych wypadków

Około godz. 20-ej na ul. Chłodnej na wprost ul. Ciepłej dostał się pod przejeżdżający tramwaj linii „16" jakiś mężczyzna, w wieku lat około 35.

Mężczyzna wybiegł z placu, na którym znajduje się targowisko z owocami i usiłował przebiec przed tramwajem na drugą stronę ulicy. Nie zdążył jednak i poniósł śmierć pod kołami tramwaju wskutek obcięcia głowy, zmiażdżenia rąk i szeregu innych ciężkich obrażeń. Do ofiary nieszczęśliwego wypadku wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który stwierdził śmierć.

Powiadomiona policja przeprowadziła na miejscu wstępne dochodzenie i ponieważ świadkowie zeznali, że motorowy nie ponosi winy za wypadek, zwłoki polecono przewieźć do prosektorium. Obecnie prowadzone jest dochodzenie celem ustalenia tożsamości przejechanego.

Uparty samobójca
Przeciął sobie żyły i otruł się strychniną

W hotelu „Gdynia" usiłował popełnić samobójstwo podcinając sobie nożyczkami żyły w łokciach Jan Dydyński, urzędnik, zamieszkały w Wesołej pod Warszawą.

Dydyński wynajął pokój wczoraj około godz. 20-ej. W nocy służba została zaalarmowana odgłosem padającego ciała. Rzucono się na rtunek i wezwano lekarza pogotowia ratunkowego. Lekarz udzielił pomocy i pozostawił Dydyńskiego na miejscu.

Około godz. 9-ej z rana portier hotelu zmuszony był wezwać powtórnie lekarza, ponieważ chory czuł się znacznie gorzej. Przybyłemu lekarzowi Dydyński zeznał, że zatruł się strychniną w zamiarze samobójczym. Po udzieleniu pomocy przewieziono go do szp. Dzieciątka Jezus.

S. † P.

Józef HERBST

obywatel m. Warszawy

zmarł po krótkich cierpieniach w dn. 19 b. m.

W zmarłym tracimy niezastąpionego przy współpracy człowieka i niespotykanej dobroci dyrektora.

ZARZĄD I PRACOWNICY BARU „POD ŻUBREM"

Wiadomości gospodarcze

TARGI POZNAŃSKIE

Zgodnie z wnioskiem Izby Przem.-Handl. w Poznaniu Komitet Przywozowy Rady Handlu Zagranicznego wyraził swą zgodę, ażeby Targi Poznańskie korzystały dodatkowo z 10 proc. kontyngentów przywozowych, uruchomionych przez Min. Przem. i Handlu na okres miesięcy marca, kwietnia, maja i czerwca br.

ORGANIZACJA APARATU HANDLOWEGO ZAGRANICĄ

W najbliższym czasie powołana będzie przez Min. Przem. i Handlu specjalna komisja dla subwencjonowania wyjeżdżających zagranicę reprezentantów handlowych — wysłanników, tak zw. osiedleńców i t. p. Komitet Organizacji Wywozu Rady Handlu Zagranicznego opracował już projekt regulaminu tej komisji oraz szkic instrukcji technicznej.

Komisja zajmować się będzie całokształtem spraw związanych z rozbudową aparatu handlowego zagranicą. Wszystkie czynności wykonawcze komisji załatwiać będzie komitet organizacji wywozu Rady Handlu Zagranicznego, którego przedstawiciele wejdą w skład komisji.

UREGULOWANIE RYNKU RYBNEGO NA POLESIU

W związku z wejściem w życie ustawy rybackiej, dotyczącej podziału terenów rybackich na obwody, odbyły się ostatnio na Polesiu pierwsze przetargi na dzierżawę utworzonych obwodów. Na odbytych przetargach w pow. brzeskim, kobryńskim, drohiczyńskim i prużańskim zgłoszono do wydzierżawienia 85 obwodów, utworzonych na rzekach, kanałach i jeziorach, z czego 70 proc. zostało wydzierżawionych. Przebieg przetargów wykazał duże zainteresowanie zarówno wśród przedsiębiorców rybnych, jak i miejscowej ludności, trudniącej się rybołówstwem. We wszystkich utworzonych obwodach wprowadzona będzie racjonalna gospodarka w zakresie zarybienia, ochrony rybostanu, rybołóstwa i t. p. Akcja ta jest pierwszym krokiem zmierzającym do uregulowania stosunków w ważnej dziedzinie gospodarstwa na Polesiu, jaką jest rybolóstwo.

POŁOŻENIE NA RYNKU DRZEWNYM 2

Eksporterzy drzewa w Gdańsku przewidują, że wywóz tarcicy przez port gdański, który w b. r. cofnął się wskutek nasycenia rynku angielskiego, dozna w przyszłym miesiącu znowu ożywienia, z powodu wyczerpywania się zeszlorocznych zapasów w składach angielskich; natomiast dobrze rozwijający się w tym roku eksport kopalniaków i papierówki do Anglii natrafia ostatnio na trudności wywołane zniżką cen na te gatunki będącej w związku z znaczną ich podażą z Finlandii. Ożywia się też wywóz drzewa do Holandii. Sytuacja eksportu do Francji niezmieniona.

ABC sportowe

Jugosławia chce wygrać
Oryginalne nagrody dla graczy

W wielkim dzienniku jugosłowiańskim „Politika" ukazał się ciekawy artykuł na temat zbliżającego się meczu piłkarskiego o mistrzostwo świata pomiędzy Polską i Jugosławią. Dziennik twierdzi, że Jugosłowiański Związek Piłki Nożnej otrzymał od różnych firm nagrody dla drużyny jugosłowiańskiej w razie zwycięstwa nad Polską. M. in. firma Jeremicz ofiarowała dla wszystkich piłkarzy... spodnie, wykonane specjalnie przez słynnego krawca Kuzmanovica. Inne firmy zadeklarowały różne nagrody, a między innymi aparaty radiowe, rowery i t. d.

Dyrektor hotelu „Ambasada" w Splicie zaprosił całą drużynę po zwycięstwie nad Polską, na trzydniowy bezpłatny pobyt w Splicie.

Najsilniejsi ludzie Polski przy pracy

W Katowicach rozegrane zostały mistrzostwa Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

Lista nowych mistrzów w podnoszeniu ciężarów przedstawia się następnjąco:

Waga kogucia: 1) Himel (Śląsk) 212.5 kg., 2) Lewin (Łódź) 200 kg.,

Piórkowa: 1) Niedziela (Śląsk) 270 kg. (nowy rekord Polski), 2) Łazny (Łódź) 245 kg.

Lekka: 1) Witek (Śląsk) 270 kg., 2) Sławik (Śląsk) 267.5 kg.

Średnia: 1) Sadowski (Warszawa) 282.5 kg., 2) Stylec (Śląsk) 272.5 kg.

Półciężka: 1) Augustyn (Śląsk) 285 kg., 2) Różański (Łódź) 275 kg.

Ciężka: 1) Kaszuba (Śląsk) 305 kg., 2) Gwóźdź (Śląsk) 275 kg.

Wódz sportu hiszpańskiego

Gen. Franco mianował gen. Moscardo przewódcą sportu hiszpańskiego i polecił mu przeprowadzić reorganizację sportu na całym terenie zajętym przez wojska powstańcze. Równocześnie gen. Moscardo został mianowany przewodniczącym nowoutworzonego hiszpańskiego komitetu olimpijskiego.

Po załatwieniu konfliktu z Polską

Dymisja rządu litewskiego

Kiedy nastąpi wznowienie komunikacji?

RYGA, 21. 3. Z Kowna donoszą:

W poniedziałek w godzinach popołudniowych pełniący obowiązki premiera, minister komunikacji inż. Staniszauskas, złożył na ręce prezydenta Smetony prośbę o dymisję całego gabinetu, motywując ją niezwykłymi komplikacjami, jakie wyrosły przed obecnym rządem w ostatnim czasie.

Prezydent Smetona, który wobec choroby nie opuszcza łóżka, przyjął wicepremiera i odbył z nim dłuższą rozmowę, w której oświadczył, że rozumie ciężką sytuację rządu i dymisję jego przyjmuje, jednak prosi gabinet, aby pozostał na swych stanowiskach do czasu powrotu do Kowna premiera Tubelisa, który przebywa na kuracji w Szwajcarii. Życzenie prezydenta przyjęte zostało jednomyślnie przez cały gabinet. Równocześnie prez. Smetona wysłał do premiera Tubelisa depeszę wzywającą go do powrotu.

Kto będzie premierem?

Wiadomość o dymisji rządu wywołała w Kownie silne wrażenie. Specjalnie silnie reagują podobno koła wojskowe, domagając się od Smetony utworzenia gabinetu, podporządkowanego wojsku. Z kół tych wyszedł projekt powierzenia kierownictwa nowego gabinetu dotychczasowemu ministrowi spraw wojskowych gen. Dirmantasowi. Jako kandydata do jednej z tek, wymienia się również płk. Dulksznisa, który od dłuższego czasu pełni obowiązki szefa litewskiego II oddziału.

Apartamenty dla poselstwa polskiego

Hotel „Metropol" w Kownie, stanowiący własność rządu litewskiego, przygotowuje obszerny apartament dla przyszłego posła polskiego. Jednocześnie poselstwo litewskie w Tallinie otrzymuje dziesiątki listów od rozmaitych osób prywatnych i pośredników, którzy przez swojego posła w Tallinie proponują rządowi polskiemu apartamenty na lokale, wille, lub pałacyki.

Komunikacja narazie przez Łotwę

Według przewidywań do czasu odbudowy przerwanych połączeń kolejowych komunikacja odbywać się będzie przez krótki czas drogą okrężną przez Łotwę. Na terenie Wileńszczyzny szereg przedsiębiorstw autobusowych rozpocząć ma starania o uzyskanie koncesji na uruchomienie komunikacji między Wilnem i Kownem. W Wilnie i Grodnie, bądź też w Suwałkach powstać mają konsulaty litewskie.

W obrocie pocztowym polsko-litewskim obowiązywać będzie normalna taryfa zagraniczna, według berneńskiej konwencji pocztowej. Komunikacja pocztowa między Polską a Litwą podjęta ma być w kwietniu.

W niedługim czasie nastąpić ma w szerszym zakresie otwarcie t. zw. małego ruchu granicznego, umożliwiającego roboty rolnikom, zamieszkałym na pograniczu.

P. Chorwat posłem w Kownie

BERLIN, 21. 3. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że według krążących pogłosek, rząd polski zwrócił się w poniedziałek do rządu litewskiego o agrement dla dotychczasowego posła R. P. w Rydze p. Chawata.

Niemieckie biuro informacyjne donosi również, że najprawdopodobniej posłem litewskim w Warszawie zostanie dotychczasowy poseł w Berlinie dr. Szaulis, a poselstwo w Berlinie objąłby wówczas naczelnik wydz. prawnego litewskiego min. spraw zagr. Bizauskas.

Obrady komisji technicznych rozpoczęły się już w Tallinie

TALLIN, 21. 3. W poniedziałek rano, w gmachu poselstwa polskiego rozpoczęły się pertraktacje mieszanych komisyj polsko-litewskich, obradujących nad stroną techniczną przywrócenia między Polską i Litwą komunikacji kolejowej, pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Obrady te zostaną zakończone prawdopodobnie we wtorek. Szefem delegacji litewskiej dla prowadzenia pertraktacji jest inż. Birutawiczjus.

Dalsze sukcesy wojsk gen. Franco

SALAMANKA, 21. 3. Oficjalnie komunikują, że po silnym przygotowaniu artyleryjskim i bombardowaniu lotniczym, wojska gen. Franco wznowiły natarcie i zajęły szereg miejscowości na wschód od rzeki Guadalope. Przeciwnik po zaciętym oporze został zmuszony do odwrotu i wycofał się, pozostawiając wielu zabitych.

SALAMANKA, 21. 3. Kwatera główna wojsk gen. Franco komunikuje, że w sobotę pod Arcaniz i Castelserraz zostały rozbite 2 nieprzyjacielskie brygady. Zniszczono 3 samoloty rządowe. W niedzielę nie zaszło nic godnego uwagi.

Wywiad Ward Price'a z min. Beckiem

Polska podstawą i szczytem naszej polityki zagranicznej

LONDYN, 21. 3. W dzienniku angielskim „Daily Mail" ukazał się wywiad udzielony przez ministra spraw zagr. Becka, znanemu angielskiemu korespondentowi G. Ward Price'owi.

Wizyta w Rzymie

Po stwierdzeniu na wstępie, że Liga Narodów nie może działać efektywnie, nie będąc organizacją europejską wobec wystąpienia Włoch i Niemiec, min. Beck mówi:

— W tych okolicznościach Polska musiała powrócić do dawnych metod dyplomatycznych. Złożyłem ostatnio wizytę premierowi Mussoliniemu w Rzymie, nie miałem jednak zamiaru prowadzenia jakichkolwiek rokowań lub podpisywania czegokolwiek. Zamiarem moim było jedynie nawiązanie bezpośredniego kontaktu między Polską a Włochami, które posiadają wiele wspólnych elementów łacińskich.

Nawrót do dawnych metod

— Rad jestem stwierdzić jednocześnie, że inne państwa również powracają do dawnych dyplomatycznych metod bezpośrednich kontaktów. Poza tym, z przyjemnością skonstatowałem w Rzymie przychylną atmosferę, w jakiej się toczą obecne rokowania anglo-włoskie. Jestem przekonany, że wszystkie kraje winny się porozumieć z sąsiadami. Europa nie jest jakimś archipelagiem wysp. Nawet Wielka Brytania, aczkolwiek geograficznie oddzielona od kontynentu, jest, dzięki nowoczesnym środkom lokomocji lotniczej, właściwie częścią kontynentu europejskiego.

Zmierzch Ligi Narodów

— Co się tyczy Ligi Narodów, to zawsze miałem wątpliwości co do tej efektywności i dawałem temu kilkakrotnie wyraz. Nie obawiam się, mimo to, o losy Europy, chociaż Liga przestała funkcjonować normalnie. Wszak miewaliśmy dłuższe okresy pokoju, zanim Liga powstała i kilka wojen, odkąd ona istnieje. W tych warunkach mam przeświadczenie, że możemy żyć w harmonii, bez nowego paktu czy konferencji co miesiąc czy też dwa. Gdyby system paktów wielostronnych okazał się praktycznym, to byłbym niewątpliwie jego zwolennikiem, ponieważ nie posiadam specjalnych przesądów na rzecz paktów dwustronnych. Stwierdziłem po prostu, że te drugie funkcjonują, a pierwsze nie.

Jesteśmy realistami

Polska nie należy do żadnego ideologicznego bloku w Europie. Nie jesteśmy teoretykami albo zwolennikami tej lub innej doktryny politycznej. Jesteśmy realistami. Jesteśmy narodem, który pragnie żyć na pokojowej stopie ze wszystkimi i wierzymy, że znaleźliśmy najlepszą drogę do tego celu.

Sprawy polsko-litewskie

Nawiązując do ostatniego posunięcia w stosunku do Litwy, min. Beck nadmienił, że był to krok konieczny, którego jedynym celem było skłonienie jej do nawiązania z nami normalnych stosunków dyplomatycznych.

„Jak można przyjść z kimś do porozumienia — zauważył p. minister — kiedy on nie chce z nami rozmawiać. Teraz, kiedy Litwa zgodziła się z nami rozmawiać, korzystam z okazji, by zapewnić uroczyście, że Polska będzie w dalszym ciągu szanowała jej pełną suwerenność. Od r. 1920 ani jeden samochód nie wyjechał z Polski na Litwę. To samo można powiedzieć o pociągach i komunikacji telegraficznej. Wymiana ta była między nimi tak nikła, jakgdyby oba kraje znajdowały się na różnych planetach. Ten absurdalny stan pseudo-wojny musiał być zakończony w interesie obu krajów. Obecnie liczę na nawiązanie z Litwą rokowań o zawarcie odpowiednich układów gospodarczych które będą korzystne zarówno dla Litwy, jak i dla Polski. Nie mamy zamiaru naglić Litwinów. Będziemy czekali na normalny rozwój wypadków. Niech mi pan wierzy, że to, co rząd polski uczynił swą ostatnią notą do Litwy, przyczyniło się walnie do normalizacji stosunków we Wschodniej Europie".

Nowe formy

— Jedną z zasad mojej polityki, oznajmił następnie min. Beck, jest nie tworzyć przypuszczalnych planów celem stosowania ich do sytuacji, która się jeszcze nie wytworzyła. W chwili obecnej lepiej jest nie patrzeć za daleko. To co obecnie dzieje się w Europie, jest zmianą formy stosunków międzynarodowych, lecz nie zmianą ich charakteru. Mam przeświadczenie, że powstaną nowe formy, które zapewnią pokój bardziej efektywnie aniżeli dotychczas.

— Czy pan minister ma na myśli pakt czterech, któryby objął Polskę i który zmieniłby się automatycznie na pakt pięciu? — zapytał p. Ward Price. — Ludzie w Anglii pragnęliby wiedzieć, jaki wpływ wywierałaby Polska z chwilą, gdyby się znalazła wewnątrz takiego paktu. Wszak Polska posiada aliansy z Francją i Rumunią, oraz pakty nieagresji z Niemcami i Rosją sowiecką. Wobec tak definitywnie określonych wzajemnych zobowiązań, jakie są właściwe cele polskiej polityki zagranicznej?

Polska — podstawą i szczytem

Odpowiedź min. Becka brzmiała, jak następuje:

„Podstawą naszej polityki zagranicznej jest Polska i jej szczytem również Polska. Nie potrzeba się martwić o rolę, jaką Polska pragnie odegrać w jakiejkolwiek konstelacji międzynarodowej głównych mocarstw. Stworzenie takiej konstelacji potrwa niewątpliwie czas dłuższy. W obecnych warunkach pozostaje jeszcze bardzo dużo czasu do namysłu, zanim się taka konstelacja utworzy.

O autonomię dla Polaków w Czechosłowacji

Min. Beck poruszył dalej interesujący aspekt stosunków polsko-czechosłowackich. Nadmienił, że istnieje znaczne podobieństwo między losem 250.000 Polaków, zamieszkujących w zwartej grupie na terytorium Śląska Cieszyńskiego pod panowaniem Czechosłowacji oraz losem Niemców sudeckich. W tych okolicznościach należałoby się domagać identycznej formy autonomii dla tych Polaków, której domagają się Niemcy sudeccy.

Austria po przewrocie

Wystąpiła z Ligi Narodów

B. prez. Miklas wyjeżdża na prowincję

GENEWA, 21. 3. Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał pismo następującej treści: „Z polecenia rządu niemieckiego mam zaszczyt zakomunikować panu załączoną niżej ustawę z dnia 13-go marca 1938, dotyczącą powrotu Austrii do Rzeszy Niemieckiej (następuje tekst ustawy). Z chwilą ogłoszenia niniejszej ustawy dawne austriackie państwo federalne przestało być członkiem Ligi Narodów". Podpisane: von Mackenzen, sekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych.

WIEDEŃ, 21. 3. Według doniesień prasy, b. prezydent Austrii Miklas mieszka na razie w Wiedniu i ma się przenieść do m. Horn, gdzie swego czasu był dyrektorem gimnazjum.

W mieście tym znajduje się także pałac hr. Hoyosa, ostatniego prezydenta rady związkowej. W czasie manifestacyj narodowych socjalistów zwróciła ogólną uwagę obecność poprzednika prezydenta Miklasa, dr. Hainischa, który wsparty na dwóch laskach, przyglądał się manifestacjom. Natomiast nie widać więcej na ulicach miasta byłego socjalistycznego burmistrza Wiednia Seitza.

WIEDEŃ, 21. 3. Utrzymują się tu pogłoski o samobójstwie b. ministra w gabinecie Dolfussa Neustätter-Stürmer'a. Miał on być wtajemniczony w wypadki, jakie się rozegrały podczas zamordowania Dolfussa w pałacu kanclerskim.

Dr Drobner przed sądem

Moralny sprawca zajść marcowych gloryfikował ustrój Sowietów

KRAKÓW, 21. 3. Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczął się proces dr. Bolesława Drobnera, oskarżonego o działalność komunistyczną. Trybunałowi przewodniczy s. s. o. dr. Stępniowski, jako wotanci zasiadają s. s. o. dr. Wasilewski, s. s. o. dr. Bartynowski. Oskarża prokurator dr. Kazimierz Ojrzanowski.

Akt oskarżenia

Akt oskarżenia zarzuca dr. Drobnerowi działalność komunistyczną, polegającą na przechowywaniu partyjnych wydawnictw komunistycznych i nielegalnych druków, propagandę publiczną haseł folksfrontowych, wygłaszanie odczytów pod tytułem „Co widziałem w Rosji Sowieckiej?", rozpowszechnianie broszur gloryfikujących ustrój i stosunki w ZSRR a przedstawiających w świetle ujemnym panujące obecnie stosunki w Polsce, porozumiewanie się z członkami KPP, oraz wywoływanie swoimi publicznymi wystąpieniami wrogimi dla Państwa Polskiego oraz jego władz i czynienie przygotowań do wprowadzenia drogą rewolucji w miejsce istniejącego ustroju państwowego dyktatury proletariatu i Republiki Rad.

Oskarżony współpracując w nielegalnej akcji propagandowej w różnych wydawnictwach, brał udział w organizowaniu na terenie Krakowa w r. 1936 strajków okupacyjnych, dezorganizujących normalny bieg pracy.

Zajścia marcowe

Akt oskarżenia przytacza szereg konkretnych wystąpień w tym kierunku dr. Drobnera z podaniem świadków oskarżenia. M. in. dr. Drobner odegrał wybitną rolę **jako moralny sprawca krwawych zajść w dniu 23 marca 1936 r.** Przed zajściami 23 marca w Krakowie na publicznym zgromadzeniu wzywał dr. Drobner robotników do strajku powszechnego, twierdząc, „iż za proletariatem Krakowa pójdzie cała Polska".

Dwa oblicza d-ra Drobnera

Po powrocie z Rosji Sowieckiej rozwijał dr. Drobner propagandę prosowiecką odczytami, jakkolwiek publicznie wychwalał dr. Drobner ten ustrój, to — jak mówi akt oskarżenia — sam wobec przedstawicielstwa władz administracyjnych w Krakowie użalał się, że wrażenia, które odniósł w ZSRR nie były dodatnie. Spodziewał się zastać tam więcej zdobyczy socjalnych. Odnosił wrażenie, że wielu rzeczy nie chciano pokazać i że przez cały czas swego pobytu na terenie ZSRR był śledzony.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego.

Zapytany przez przewodniczącego, oskarżony oświadcza, że do winy się nie przyznaje i przystępuje do składania zeznań, opisując swoją działalność polityczną jako członka PPS na terenie robotniczym oraz udział w międzynarodowych organizacjach robotniczych.

Pod koniec rozprawy dr. Drobner przystąpił do scharakteryzowania swej roli na tle strajków okupacyjnych w Krakowie i okresu krwawych wypadków marcowych w Krakowie.

Deklarację neutralności zgłoszono w parlamencie szwajcarskim

BERN, 21. 3. Rada związkowa złożyła dziś w obu izbach deklarację w sprawie neutralności Federacji Szwajcarskiej. Według informacyj szwajcarskiej agencji telegraficznej, deklaracja stwierdza:

Zmiany mapy Europy, jakie nastąpiły z chwilą złączenia Austrii z Rzeszą nie oznaczają osłabienia sytuacji politycznej Szwajcarii. Neutralność i niepodległość Szwajcarii są warunkiem nieodzownym dla utrzymania pokoju europejskiego. Wartość obietnic poczynionych Szwajcarii nie podlegą dyskusji. Żadne z trzech państw sąsiadujących nie zagraża urządzeniom kraju. Tradycyjna misja Szwajcarii jest trzymanie straży w Alpach, Szwajcaria bowiem jest strażnikiem granic swych sąsiadów. Szwajcaria wypełni swój obowiązek i bronić będzie swej niepodległości krwią swych synów. Trzymając się na uboczu od nieporozumień innych narodów, Szwajcaria żąda uszanowania swej neutralności.

Krwawy list na ścianie

Zastrzelił żonę i dwoje dzieci

i sam popełnił samobójstwo

LWÓW, 21. 3. Wstrząsająca tragedia rodzinna wydarzyła się w Zimnej Wodzie pod Lwowem.

Zamieszkały we wsi 43-letni kupiec, Franciszek Baranowski, pod wpływem depresji psychicznej zastrzelił żonę i 2 dzieci, poczem oddał strzał do siebie. Baranowskiego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Samobójca napisał na ścianie krwią, że odbiera sobie życie z powodu grożącej mu licytacji domu i sklepu.

Miliard dolarów na zbrojenia

WASZYNGTON, 21. 3. Izba reprezentantów uchwaliła dziś 291 głosami przeciwko 100 ustawą o rozbudowie floty amerykańskiej, kosztem 1 miliarda dolarów.

Do prawomocności ustawy potrzeba jeszcze uchwały senatu.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka"). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3a Tel 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor prenumeraty: Al. Jerozolimska 3a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3a, tel. 727-33. Konto PKO 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia. Włocławek, Cyganki 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477. Katowice, ul. Stawowa 16, tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kończyński.